II. 1832
Kraków Bibljoteka Uniwers. Jagiell.

Nr. 213 Sobota, 17 września 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6 I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.590.

Odpowiedź.

Stary duch pruski odrodził się w swej pierwotnej sile. Odrodził się w kołach urzędowych, które pragną uczynić Niemcy państwem militarnem na wzór dawnych Prus. Odrodził się w szerokich masach ludowych, które dają się łatwo powodować, gdy się tylko do nich zaapeluje, że odwet jest konieczny. Wszystkie myśli Rzeszy są dzisiaj skierowane ku rozbudowie zbrojeń, co jest pierwszym krokiem do odwetu. Z krzykiem i hałasem domagają się Niemcy równości praw, owej słynnej „Gleichberechtigung".

Idea militaryzacji narodu niemieckiego, przepojenie go duchem bojowym, zyskiwały w ostatnich czasach coraz więcej zwolenników i dzisiaj już niezaprzeczalnie dominują w mentalności niemieckiej. Organizacje na modłę wojskową wyszkolone i uzbrojone na wzór wojskowy stały się prawie wyłączną formą uzewnętrznienia się życia politycznego współczesnych Niemiec. Ta zaś Germania militans gorączkowo dąży do udoskonalenia i pomnożenia swej siły zbrojnej, do stworzenia potężnego instrumentu wojny. Otwarte zbratanie się podczas niedawnej manifestacji Stahlhelmu w Berlinie książąt domu Hohenzollernów, wodzów dawnej armji cesarskiej i urzędowych przedstawicieli obecnego rządu Rzeszy i Prus jest wymownem uzupełnieniem i umotywowaniem ostatniego demarche'u gabinetu von Papena w sprawie „równouprawnienia zbrojeń" dla Niemiec.

Niemiecka polityka odwetowa planowo i konsekwentnie rozwija atak na granice ustalone traktatami pokojowemi. Każde nowe posunięcie poprzedzane bywa propagandą, która ma przekonać opinję o słuszności niemieckich celów politycznych. Tosamo miało miejsce z ostatniem wystąpieniem Niemiec w sprawie równości zbrojeń. Do czego jednak Niemcy rzeczywiście zmierzają, — wie się dobrze. Planują wzmożenie swej siły zbrojnej, ujęcie w karby organizacyj wojskowych tych olbrzymich zastępów młodzieży, która przeszła już przez szkołę przysposobienia wojskowego i została dobrze uzbrojona moralnie. Planują dalej Niemcy masową produkcję tych narzędzi walki, które dotąd były wytwarzane i udoskonalane w ukryciu. Zamierzają wreszcie rozwinąć system twierdz, by zbrojnej agresji dać pewne oparcie.

Wszystko to i nic, zupełnie nic pozatem zrodziło to słynne memorandum niemieckie w sprawie równouprawnienia zbrojeń, skierowane pod adresem rządu francuskiego.

Na memorandum to padła już odpowiedź. Padła taka, jaką być musiała. W formie stanowczego „nie". Francja odrzuciła dwa główne postulaty Niemiec: w kwestji pertraktowania wyłącznie z Francją w tej sprawie i w kwestji podniesienia niemieckich zbrojeń na poziom sąsiadów. Nota Francji rozumuje jasno: Francja nie zawierała z Niemcami żadnego osobnego układu w sprawie redukcji ich zbrojeń. Układ ten narzucił Niemcom traktat wersalski, którego kontrahentem są z jednej strony Niemcy, z drugiej zaś wszyscy sygnatarjusze Traktatu. Jeżeli więc Niemcy chcą zmienić pewne postanowienia Traktatu, muszą uzyskać na to zgodę wszystkich sygnatarjuszy. W tych warunkach jedyną areną, na której sprawa postulatów niemieckich mogłaby być rozpatrywaną, jest właściwie Liga Narodów, względnie pracująca pod jej auspicjami konferencja rozbrojeniowa.

Memorandum swe zakomunikował rząd niemiecki Paryżowi w drodze poufnej. Nie chciał, aby ono przedostało się na zewnątrz. Chciał, żeby było przedmiotem równie poufnej konferencji francusko-niemieckiej. Ale na te suggestje nie poszedł Herriot i jego rząd. Zakomunikowali notę niemiecką nietylko wielkim mocarstwom, ale także „innym państwom europejskim, z któremi Francję łączy sojusz", a więc i Polsce.

A wynikiem tego było to, że odpowiedzi padły z innych stron.

Torpeda niemiecka wywołała w pierwszej chwili zamieszanie w opinji angielskiej. Prasa z dni późniejszych rozważa już spokojniej i objektywniej stan rzeczy. Komunikat Foreign Office jest pełen rezerwy. W pierwszej chwili wywołał on komentarze, jakoby w Londynie popierano stanowisko Niemiec w sprawie zbrojeń. Wydaje się to zupełnie niesłuszne. Wysunięcie przez Niemcy w obecnej chwili i w takiej formie żądania równouprawnienia zbrojeń uważane jest w Londynie za błąd taktyczny. O ile — wedle tamtejszych poglądów — zasada tzw. równouprawnienia Niemiec posiada uzasadnienie, to urzeczywistnienie tej zasady musi być związane z lojalnością Niemiec wobec Ligi Narodów i jej Rady. Wielka Brytanja pragnie tedy przedewszystkiem uratować konferencję rozbrojeniową i uniknąć kryzysu w Genewie. Rząd angielski nie chce się na razie angażować i szuka złotego środka pomiędzy stanowiskiem Francji i Niemiec. Charakterystyczne bądźcobądź jest stanowisko germanofilskiego „Manchester Guardian", który w sprawie postulatów niemieckich pisze dosłownie: „Niemcy chcą wojny, a to, co rozumieją przez równouprawnienie militarne, to marsz tryumfalny na Paryż, to odbicie Alzacji i Lotaryngji i „korytarza polskiego".

Największą konsternację wywołała jednak w Berlinie wiadomość o oficjalnem potępieniu przez Waszyngton akcji rządu niemieckiego, zmierzającej do dalszych zbrojeń. Na Wilhelmstrasse spodziewano się bowiem, iż inicjatywa Niemiec będzie mile widziana w Stanach Zjednoczonych i że propagandzie niemieckiej udało się już w amerykańskiej opinji publicznej przygotować grunt pod ten krok rządu niemieckiego, mający być rzekomo aktem, zmuszającym inne państwa do rozbrojenia. Tym nadziejom położyło kres oficjalne potępienie, wypowiedziane w Waszyngtonie.

Nawet stanowisko Włoch nie jest bezwzględnie przychylne Niemcom. Zdaje się, że dobrze scharakteryzował je „Le Temps" na podstawie relacyj swego rzymskiego korespondenta. Czytamy tam: „Pomimo, że włoskie koła rządowe z żywem zainteresowaniem śledzą rozwój sytuacji wytworzonej przez demarche Rzeszy o równouprawnieniu zbrojeń, zachowują one wielką rezerwę i trudno dzisiaj sprecyzować rzeczywiste zamiary Włoch. Zdaje się, iż rząd włoski, uważając żądania Rzeszy za uzasadnione, gotów jest mimoto sprzeciwić się wszelkim dążeniom do zwiększenia zbrojeń.

Zrozumiano widocznie na świecie, że zbrojeniowa inicjatywa Niemiec jest groźnym manewrem przeciw interesom całej ludzkości, manewrem niemal samobójczym wobec przyszłej światowej konferencji gospodarczej, której fiasko byłoby w ten sposób z góry przypieczętowane.

W każdym razie, kiedy w lutym br. otwierano uroczyście w Genewie konferencję rozbrojeniową, nikt się nie spodziewał, że po upływie pół roku Europa zaabsorbowaną zostanie nie sprawą rozbrojenia lecz uzbrojenia.

Przed uroczystościami w Rzeszowie.

Rzeszów. (PAT). Na niedzielne uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika ś. p. pułk. Lisa - Kuli przybyć ma do Rzeszowa p. Marszałkowa Piłsudska z córkami. Przybędą również liczni przedstawiciele generalicji z całego kraju. Dotychczas zgłoszono udział kilkunastu tysięcy Strzelców i członków hufców przysposobieia wojskowego. Do Rzeszowa przybędzie m. in. w komplecie Korpus Kadetów Nr. I. Na uroczystości obecny będzie również twórca pomnika artysta - rzeźbiarz p. Wittig.

Z ostatniej chwili.

Powitanie więźniów politycznych wydanych przez Sowiety.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Wydani przez sowiety więźniowie polityczni pozostali na noc w Stołpcach. Noc spędzili oni w wagonach, które im specjalnie w tym celu oddano do dyspozycji. W piątek o godzinie 5.40 rano więźniowie odjechali ze Stołpców do Baranowicz, gdzie na dworcu odbyło się uroczyste powitanie przybyłych, w którem wzięły udział delegacje organizacji, przedstawiciele miasta, młodzież szkolna itd.

Cały przebieg wymiany odbył się bez żadnych incydentów. Ze strony sowieckiej przy wymianie asystował komisarz cywilny Jakubowicz i około 50 oficerów sowieckich. Ze strony Polski przeprowadził wymianę przybyły z Warszawy delegat komitetu dla repatrjacji Kulikowski. Przy wymianie obecny był również przybyły z Moskwy radca poselstwa polskiego Poniński tudzież oficerowie K. O. P. (Ob. depesze na str. 3.)

Groźba nowego konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Paryż. (PAT). Donoszą z Dalekiego Wschodu: Uznanie państwa mandżurskiego stolica oraz większe miasta Japonji obchodziły wczoraj bardzo uroczyście. Wszystkie ulice i gmachy publiczne przystrojone były chorągwiami girlandami oraz lampionami. Sądząc z nastrojów ludności japońskiej można wnioskować, że nowe państwo mandżurskie weszło w skład cesarstwa Japonji.

Odwrotnie w Chinach panuje nastrój wielkiego przygnębienia, które znajduje wyraz przedewszystkiem w prasie. Fakt, że w dniu wczorajszym nie było żadnych manifestacyj antijapońskich przypisać należy jedynie surowym zarządzeniom wydanym przez władze. Największy dziennik chiński w Szanghaju „Szun-Tao" oświadczył, że o ile mocarstwa nie chcą wypełnić swych zobowiązań, Chiny będą musiały zawrzeć sojusz z Rosją sowiecką.

Kanclerz v. Papen obejmie stanowisko ambasadora niemieckiego w Paryżu?

Paryż. (PAT.). Dzienniki wymieniają na stanowisko ambasadora niemieckiego w Paryżu, na miejsce von Hoescha, Rolanda Koestnera, dyrektora wydziału w urzędzie spraw zagr. Z drugiej strony oświadczają, iż stanowisko to ma być zarezerwowane dla kanclerza Papena, na wypadek rekonstrukcji obecnego gabinetu.

Napad na bank.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Wczoraj wieczorem przy ul. Marszałkowskiej w pobliżu dworca dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na kantor bankowy Klepczyńskiego. Bandyci, którzy najwidoczniej starannie uplanowali napad, rzucili petardę, a jednocześnie wybili kamieniem szybę wystawową w chwili, gdy ulicę Chmielną mijał wóz tramwajowy. Wśród licznych przechodniów i pasażerów tramwaju zapanowała panika. Korzystając z popłochu, bandyci rzucili się do rabunku wystawionych w oknie monet złotych i banknotów w różnej walucie. Szybkie nadejście policji przeszkodziło im jednak w przeprowadzeniu do końca planu. Bankier stwierdził jedynie brak 1000 franków szwajcarskich w jednym banknocie.

Jak się bawią w Biarritz.

Wieczny sezon. — Książę Walji nie wpuszczony do kasyna. — W kostjumie czy w smokingu? — High life jada u siebie. — Polowanie na 5000 franków. — Wilki morskie do wynajęcia. — Dobrze wychowany kryzys.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Biarritz, we wrześniu 1932.

We wrześniu sezon zamiera prawie we wszystkich miejscowościach kąpielowych. Eleganckie sklepy z wyrobami przeznaczonemi dla turystów, filje wielkich firm paryskich, zwijają pośpiesznie swoje manatki i przenoszą się tam, gdzie sezon trwa jeszcze. Z wielkiej miejscowości kąpielowej robi się mała mieścina z kilku sklepami dla tubylców: rzeźnią, piekarnią i apteką. Aż do następnego sezonu.

Ale w Biarritz sezon nigdy się nie kończy.

Życie towarzyskie kwitnie cały rok, dzięki stale przebywającemu tam międzynarodowemu high life'owi. Najmodniejszym lokalem i miejscem zebrań „towarzystwa" jest w tym roku Chambre d'Amour. Tam zjawia się codziennie nawet sam książę Walji. Nic dziwnego, że wszystkie stoliki są zajęte przez jego wielbicielki i słychać urywki rozmów:

— Wyobraź sobie, że dziś na plaży wyraźnie na mnie spojrzał...

— ...a jednak Chevalier ma więcej uroku!

— ...w kostjumie? Ja wolę go w smokingu!

Książę Walji zaraz na wstępie miał zabawną przygodę, która poruszyła całe Biarritz. Przyjechawszy z Riviery francuskiej, zjawił się pod wieczór w kasynie ubrany modą tamtejszą, to znaczy w koszulce z krótkiemi rękawami i płóciennych pantoflach baskijskich. Ale obyczaje w Biarritz różnią się od panujących na Lazurowem Wybrzeżu: ton nadają Hiszpanie, z których żaden nie ośmieliłby się ukazać po godzinie 6-tej nie w ciemnem ubraniu. Portjer kasyna, do którego obowiązków należy, jak wiadomo, ocena gościa od jednego rzutu oka, poprostu wyrzucił księcia za drzwi. Można sobie wyobrazić przerażenie dyrektora, kiedy sprawa się wyjaśniła. Cała delegacja, truchlejąc ze strachu, udała się do księcia z przeprosinami. Wszystko, oczywiście, skrupiło się na zbyt gorliwym portjerze fizjonomiście. Książę zanosił się od śmiechu.

— Bardzo się cieszę, że potraktowano mnie jako zwykłego śmiertelnika. Tak mi się to rzadko zdarza. Dawno się tak nie bawiłem!

Na plaży, przed Chambre d'Amour wybudowano przegródki — coś pośredniego między kabinami i bungalow. Tam rezyduje elita Biarritz: wygrzewa się na słońcu, odwiedza wzajemnie i nawet — jada, ku zmartwieniu restauratorów, którzy liczyli na dobre zyski. W tym roku panuje moda na domowe jedzenie: służący przynoszą do bungalow śniadania, przyrządzone w domu. Restauratorzy musieli zatem z bólem serca wyrzec się Al manachu Gothajskiego i zadowolić zwykłymi śmiertelnikami, oraz mniejszemi obrotami.

Poza księciem Walji najbardziej popularną osobistością w Biarritz jest Jean Patou, król mody. W swej wspaniałej rezydencji urządza on w sezonie zabawy, na których „trzeba" być pod obawą zdeklasowania towarzyskiego. Clou tych zabaw — to t. zw. „polowanie na skarb". Polega to na tem, że gospodarz ukrywa gdzieś w domu lub w parku 5 tysięcy franków. Mają one należeć do tego, kto je znajdzie. W niezbyt wykwintnem tem polowaniu bierze jednak udział z wielkim zapałem całe towarzystwo. Ostatnio p. Patou ukrył skarb w puszce na dnie pływalni. Widok pań w balowych toaletach i panów we frakach, brnących po pas w wodzie, był naprawdę niepowszedni.

Jest oczywiście i kilka nocnych lokali — boites de nuit, mniej lub więcej, eleganckich. Brick's Top — stuprocentowo murzyński, Merry Box i kilka innych, utrzymywanych przez emigrantów rosyjskich. To dla szerokiej publiczności, chcącej za skromne pieniądze otrzymać sensacje knajpy portowej. Oczywiście kilku wynajętych marynarzy gra rolę wilków morskich.

Ludzie się bawią. Nie tak jak dawniej, oczywiście, kiedy między Biarritz a St. Sebastian kursował szalony korowód Hispano i Buicków, a corridy hiszpańskie rywalizowały z francuską walką kogutów! Dziś corrida w St. Sebastian, jutro bal w Hendaye, gala w Biarritz... Ale kryzys, dotykający Biarritz, nie jest brutalny. Wie z kim ma do czynienia i zachowuje się, jak przystało dobrze urodzonemu.

Haen.

Odznaczenie ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury

orderami Polonia Restituta.

Warszawa. (PAT.). Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Krzyża przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego, wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski udekorował trumny ze zwłokami śp. porucznika Żwirki i inż. Wigury Krzyżami Kawalerskiemi i orderem Polonia Restituta.

Święciany. (PAT.). Celem uczczenia pamięci śp. por. Żwirki i inż. Wigury postanowiono wmurować w ścianę domu, gdzie urodził się por. Żwirko, tablicę pamiątkową oraz przystąpić do ufundowania stypendjum im. por. Żwirki i inż. Wigury. Postanowiono ponadto nazwać ulicę, przy której urodził się por. Żwirko, jego imieniem.

Praga. (PAT.). Aeroklub morawsko-śląski w Morawskiej Ostrawie postanowił z funduszów, zebranych drogą subskrypcji narodowej wznieść pomnik tragicznie zmarłych lotników polskich śp. Żwirki i inż. Wigury.

—o—

Ostry protest rządu chińskiego

z powodu uznania przez Japonję państwa mandżurskiego

Nankin. (PAT). W związku z uznaniem przez Japonję nowego państwa mandżurskiego, rząd chiński wystąpił z notami protestacyjnemi, które zostały wysłane do Londynu, Paryża, Waszyngtonu, Rzymu i Genewy. W notach tych rząd chiński zarzuca Japonji pogwałcenie suwerenności terytorjalnej i administracyjnej Chin i domaga się natychmiastowej akcji.

Rząd chiński domaga się również od sygnatarjuszy paktu 9-ciu mocarstw natychmiastowego zwołania konferencji, wreszcie do rządu japońskiego, rząd chiński zwrócił się z notą utrzymaną w tonie bardzo energicznym.

Paryż. (PAT). Chiński wiceminister spraw zagr. odbył wczoraj w Szanghaju konferencję z b. premjerem Wang Czeng Wejem oraz ministrem finansów Sungiem w kwestji uznania rządu mandżurskiego przez Japonję. Nota protestacyjna przesłana wczoraj została sygnatarjuszom paktu 9 mocarstw, Lidze Narodów oraz do Tokio i zostanie opublikowana dzisiaj. Konsulat japoński w Szanghaju strzeżony jest przez silne patrole policyjne. W mieście panuje spokój.

Tokio. (PAT). Agencja Rengo ogłasza tekst podpisanego w Czang Czun protokołu, w którym rząd mandżurski zobowiązuje się przestrzegać praw i interesów japońskich na terytorjum Mandżurji. Japonja i Mandżurja, jak zaznacza protokół, kontynuować będą politykę współpracy, mającą na celu utrzymanie bezpieczeństwa narodowego. Wojska japońskie niezbędne do tego celu zostaną umieszczone na terytorjum Mandżurji. Protokół wchodzi w użycie z dniem dzisiejszym.

—o—

Konflikt między rządem Rzeszy

a parlamentem zaostrzył się.

Berlin. (PAT.). Poseł socjalistyczno-demokratyczny Loebe jako przewodniczący stałej komisji ochrony praw parlamentu odbył dziś konferencję z kanclerzem Papenem. Kanclerz jeszcze raz odmówił stawienia się w charakterze świadka przed wyłonioną pod komisją śledczą wraz z min. Gaylem i sekretarzem stanu Plankiem, dopóki przewodniczący Reichstagu Goering nie cofnie swego twierdzenia o ważności głosowania w Reichstagu nad wnioskami komunistycznemi w sprawie uchylenia dekretów prezydenta Rzeszy i wyrażenia votum nieufności dla rządu v. Papena. Konflikt między rządem a parlamentem trwa nadal a nawet uległ pewnemu zaostrzeniu z powodu wystąpienia Goeringa z prywatną skargą przeciwko Papenowi o obrazę czci, jakiej dopuścił się kanclerz oświadczając publicznie, że przewodniczący Reichstagu Goering świadomie postąpił sprzecznie z konstytucją, nie dopuszczając do słowa v. Papena na poniedziałkowem posiedzeniu Reichstagu. Wedle przypuszczeń prasy konflikt wpłynie na opóźnienie ogłoszenia przez rząd Rzeszy terminu nowych wyborów.

—o—

Zuchwały napad bandycki

na jednej z głównych ulic Berlina.

Berlin. (PAT). Wczoraj przedpołudniem dokonano niezwykle zuchwałego napadu na ulicach Berlina podczas wyładowywania pieniędzy przed filją Banku Miejskiego, mieszczącego się w Ratuszu Charlotenburskim. Przy transporcie pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży biletów tramwajowych i autobusowych, zajętych było kilku ludzi. W pewnej chwili zajechała w pobliżu elegancka limuzyna, z której wysiadło 4-ch mężczyzn. **Bandyci** otworzyli natychmiast ogień rewolwerowy, od którego zostało rannych 4 ludzi.

W czasie zamieszania, bandyci chwycili trzy kasetki z pieniędzmi i zanim zdążył się ktoś zorjentować, wsiedli do samochodu i zbiegli.

Według przypuszczeń dyrekcji tramwajów berlińskich łupem bandytów padła suma 40.000 marek. Jednego z rannych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Sprawcy napadu zbiegli, mimo, iż na ulicach panował silny ruch. Wszczęty przez jednego z policjantów pościg w prywatnem aucie, nie dał żadnych wyników, gdyż samochód bandytów rozwinął niebywałą jak na ruch uliczny szybkość 100 km/godz.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast Komisja śledcza i rozpoczęła dochodzenia, które wkrótce wykazały, że samochód, którym uciekli bandyci, należał do jednego z dyrektorów firm przemysłowo - handlowych w Berlinie i został mu skradziony przedwczoraj popołudniu.

Berlin. (PAT). Funkcjonarjusz zarządu tramwajów berlińskich, ciężko raniony w czasie napadu rabunkowego, zmarł w szpitalu z powodu ran postrzałowych odniesionych w płuca. Samochód, którego użyli bandyci do dokonania rabunku, znaleziono po kilku godzinach porzucony na szosie pod Berlinem. Na karoserji istniały ślady kul, oddanych w czasie pościgu policyjnego. Dotychczas nie znaleziono skrzynki, w której znajdowały się pieniądze. Za wykrycie sprawców zuchwałej kradzieży wyznaczono nagrodę w wysokości 2.000 marek.

Ciekawa enuncjacja Kruppa na poufnej konferencji.

Essen. (PAT.). Na poufnej konferencji przemysłowców Zagłębia Ruhry oświadczył potentat przemysłu niemieckiego Krupp von Bohlen, że najpóźniej w styczniu 1933 r. nastąpi zasadniczy przewrót w gospodarstwie niemieckiem. Krupp oświadczył dalej, że spodziewa się już w najbliższym czasie zwiększyć liczbę pracowników w swoich zakładach. Nadzieje Kruppa wyglądają na uzasadnione, bo jak krążą pogłoski, Reichswehra zamierza poczynić w tut. przemyśle żelaznym wielkie zamówienia, w związku z zamierzoną przemianą kilku pułków kawalerji na pułki artylerji. Tutejsze sfery przemysłowe z niecierpliwością oczekują tych zamówień.

Niemcy grożą.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa komunikuje w sprawie zapowiedzianego posiedzenia biura konferencji rozbrojeniowej, że rząd Rzeszy wystosował pod adresem przewodniczącego konferencji Hendersona list, który doręczony mu będzie w Genewie jutro. Wedle informacji prasy, rząd Rzeszy w liście tym oznajmia, że Niemcy nie wezmą udziału w obradach konferencji dopóki mocarstwa nie uznają zasadniczego żądania niemieckiego w sprawie równouprawnienia pod względem zbrojeń.

Von Hoesch ambasadorem Niemiec w Londynie.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch mianowany zostanie ambasadorem w Londynie i obejmie to stanowisko po v. Neuracie, obecnym ministrze spraw zagr. Rzeszy. Następca v. Hoescha nie został jeszcze wyznaczony.

Arystokratyczny ślub.

Kraków. (PAT.) Wczoraj w katedrze na Wawelu odbył się ślub księcia de Bourbon Parma z księżniczką Cecylją Lubomirską. Ślubu udzielił nowożeńcom ks. metropolita Sapieha. Na uroczystość ślubną przybyło wielu książąt z rodziny Habsburgów i Bourbonów, gości z kraju oraz liczne rzesze publiczności.

Wicemin. Beck u Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym Marszałek Piłsudski przyjął na audjencji podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagr. Józefa Becka.

Wymiana więźniów między Polską a Z. S. S. R.

Stołpce. (PAT.) Wymiana więźniów między Polską a Sowietami odbyła się w dniu 15 b. m. w Kołosowie na granicy polsko-sowieckiej. Formalności złączone z wymianą rozpoczęły się około godz. 14, gdyż o tej porze przybył do Kołosowa pociąg, wiozący z Polski osoby, przeznaczone do wymiany. Wymiana ta przeciągnęła się do późnej nocy. Sowiety, o ile dotąd wiadomo, wydały 40 więźniów, a razem z ich rodzinami 91 osób.

Dziennikarze łotewscy w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy łotewskich, powitana na dworcu przez naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. Przesmyckiego, posła łotewskiego w Warszawie Groswalda, oraz licznie zgromadzonych dziennikarzy polskich. Z dworca dziennikarze łotewscy udali się do hotelu Europejskiego, gdzie zatrzymali się na czas swego pobytu w Warszawie. Przedpołudniem zwiedzali miasto, a o godzinie 13.30 podejmowani byli śniadaniem przez Związek dziennikarzy polskich.

Wynalazek z dziedziny medycyny.

Marsylja. (PAT.). Tutejsza sława medyczna dr. Seweryn Icord wynalazł niezawodny sposób zabezpieczający od pomyłek przy stwierdzeniu śmierci w wypadkach snu letargicznego. Sposób dr. Icard polega na zastrzykiwaniu roztworu fluoresceiny, która w razie istnienia najsłabszego nawet krwioobiegu zabarwia skórę i tkanki śluzowe na kolor wyraźnie żółty.

W Stresie nic nowego.

Stresa. (PAT.). Dzień wczorajszy nie przyniósł na konferencji w Stresie nic nowego. Punkt ciężkości przenosi się za kulisy. Przewodniczący konferencji Bonnet kontynuował z delegatami brytyjskimi rozmowy, prowadzone wczoraj do późnej nocy, mające na celu pozyskanie Wielkiej Brytanji, zachowującej dotąd wielką rezerwę, dla projektu francusko-niemiecko-włoskiego konwencji o regulacji cen zboża. Jednocześnie odbywały się prace różnych podkomisji.

———o———

Ciekawy eksperyment z rakietą.

Królewiec. (PAT.). Inż. Winkler, konstruktor rakiety wysokościowej, którą zamierza wystrzelić w czasie między 20 a 25 bm. na mierzeji fryskiej udzielił wywiadu prasie królewieckiej. Rakieta posiada długość 2 m. a koszta jej zbudowania wyniosły 15.000 marek. Wystrzał rakiety nastąpi zapomocą eksplozji mieszaniny płynnego metanu i płynnego tlenu. Mieszanina ta zapewni energje 500 razy większą, niż proch strzelniczy. Wedle obliczeń inż. Winklera rakieta winna osiągnąć wysokość 7.000 m. w ciągu 45 sekund. Osiągnąwszy ten punkt najwyższy rakieta wyrzuci automatycznie spadochron, który umożliwi jej powolny powrót na ziemię. Celem eksperymentu Winklera jest zbudowanie rakiety, mającej praktyczne zastosowanie w przesyłaniu na wielkie odległości poczty i pakunków. Wedle teoretycznych obliczeń specjalna rakieta, przeznaczona do przenoszenia poczty z Niemiec do Ameryki potrzebowałaby na to 30 min.

Pogrzeb ś. p. Żwirki i inż. Wigury.



Około 200 tysięcy ludzi zebrało się na drodze, którą postępował kondukt pogrzebowy, prowadzony przez biskupa polowego Galla z kościoła św. Krzyża na cmentarz Powązkowski. Trumny wynieśli z kościoła na swych barkach koledzy bohaterskich lotników. Złożone zostały one na kadłubach samolotów.

Projekt manifestacyjnego strajku górników.

Londyn. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu kongresu międzynarodowej federacji górników, delegat górników francuskich Vigne wystąpił z projektem jednoczesnego 24-godzinnego strajku manifestacyjnego górników wszystkich krajów celem zwrócenia uwagi na wysuwane przez nich żądania.

Epidemja paraliżu dziecięcego w Niemczech.

Lipsk. (PAT.) Rozszerzająca się w Niemczech epidemja paraliżu dziecięcego wystąpiła znowu w większych rozmiarach na Dolnych Łużycach w okolicy Chocieboża. Na ogólną liczbę około 40 chorych dzieci, 5 zmarło. Kilka szkół zostało z tego powodu zamkniętych.

Obrady komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej.

W piątek, dnia 16 bm. odbędzie się pod przewodnictwem prezesa min. Jaroszyńskiego posiedzenie Komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezesie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem rozważana będzie sprawa kosztów leczenia ubogich chorych przez Związki komunalne, oraz sprawa kontroli nad instytucjami, otrzymującemi subwencje od Związków komunalnych.

Wizyta przedstawicieli duńskiej Rady Zdrowia.

Z ramienia fundacji Rockefellera przybyli do Warszawy dwaj wybitni lekarzy duńscy: dr. J. Frandsen, przewodniczący Naczelnej Rady Zdrowia w Kopenhadze, oraz prof. S. Monrad, wiceprzewodniczący tej Rady i dyrektor szpitala im. Królowej Ludwiki. Goście duńscy przybyli do Polski celem zapoznania się z działalnością państwowej i samorządowe służby zdrowia w naszym kraju. W dniu wczorajszym przedstawiciele fundacji Rockefellera złożyli wizytę dyrektorowi departamentu służby zdrowia w Ministerstwie Op. Społ., dr. Adamskiemu.

Seans nad seanse.

W Paryżu odbył się w ostatnich dniach ciekawy seans spirytystyczny, którego obserwacje i wyniki, a przede wszystkiem techniczne środki badania, obudziły podziw w szerokich kołach światowych spirytystów.

Seans miał miejsce w domu znakomitego okultysty — badacza i myśliciela, Dr. Tessier, a brało w nim udział 8 osób, wybitnie zaawansowanych w pracach spirytystycznych, osób ponad wszelką wątpliwość rzetelnych i wiarygodnych. Znajdował się wśród nich znany paryski lekarz chorób nerwowych, pewien sędzia śledczy, specjalista od procesów spirytystycznych, pewien prokurator, wysoko ceniony w tych kołach, inżynier, kierujący aparatami itd. Jako medjum występowała młodziutka panna Remy.

Najcharakterystyczniejsze były atoli nowe aparaty, sprowadzone przez Dra Tessier wielkim kosztem z Londynu, a mające za zadanie jak najściślejszą kontrolę wszystkiego, co się działo podczas seansu. Aparaty te — to coś naprawdę cudownego! Jednym z nich był tajemniczy instrument, niewiększy od normalnego aparatu fotograficznego, opatrzony w nieskończoną ilość dużych i małych soczewek, o bardzo skomplikowanym mechanizmie. Aparat ten służył do fotografowania wszystkiego, co się działo w ciemności. Z jego pomocą wypełniała się ciemna przestrzeń pokoju infra-czerwonemi promieniami, niewidzialnemi dla ludzkiego oka, które działały na specjalnie wyczulone klisze, filmując poprostu wszystko, co przez cały czas seansu odbywało się w ciemnościach.

Obok tego głównego aparatu, który jest wynalazkiem wybitnego technika Bairda, znajdowały się na seansie specjalne, nowe aparaty kontrolne i bajeczne wprost aparaty foto-elektryczne, reagujące na najsubtelniejsze nawet przejawy wszelkiego światła: „elektryczne oczy“ tych aparatów miały uchwycić i utrwalić niewątpliwie każde, choć by najmniejsze, zjawisko świetlne, związane z seansem. Kontrola seansu była zatem czemś, prawie niebywałem dotąd w dziejach spirytyzmu.

Nie potrzeba dodawać, że wobec takiej kontroli, która każdy najdrobniejszy ruch obecnych osób uwiecznia ła na płytach, niepotrzebne były jakiekolwiek zwyczajne zabezpieczenia, jak wiązanie rąk i nóg obecnych, trzymanie medjum pod ustawiczną opieką itd.

W pewnej chwili nastała w sali zupełna ciemność. Panna Remy spała lek kim snem hipnotycznym w odległości około 3 metrów od stolika, przy którym siedziano. Spoczywała w głębokim fotelu. Pierwszem zjawiskiem, zaobserwowanem przez obecnych, po 5 minutach straszliwego naprężenia, była tajemnicza ręka, która dotknęła naprzód panią Tessier, potem dziennikarza, obecnego także na seansie. Dotknięcie tej zimnej, trupiej ręki, było jakby dotknięciem oślizgłej „ręki“ jakiegoś płazu.

Wkrótce potem stół, przy którym siedziano bez najmniejszego ruchu, zaczął się podnosić w górę, a napór na taflę stołu od dołu był tak silny, że uczestnicy zmuszeni byli odjąć od niego ręce. W ciemności nie widzieli naturalnie niczego. Ale niebawem nastąpiło coś naprawdę niezwykłego. Wysoko pod sufitem sali ukazała się nagle przecudowna, niebieska, świecąca kula, otoczona tęczą niebieskich promieni. Kula ta rosła szybko, w tempie prawie gwałtownem.

W świetle jej ujrzano, że stół podniósł się w górę na wysokość przynajmniej 3 metrów. Usłyszano też „tykanie“ aparatów elektrycznych, które wprawione w ruch filmowały zjawisko. Panna Remy siedziała w fotelu nieruchomo, w bardzo głębokim śnie; twarz jej była upiornie blada i o przykrym wyrazie.

Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund, bo nagle nastąpiła gwałtowna detonacja, jakby wystrzał z rewolweru w pokoju. Cudowna kula pękła i rozwiała się. Sen medjum był tak silny, że p. Remy nie drgnęła nawet w czasie te go huku.

Po kilku minutach niesamowitego oczekiwania, odezwało się z głębi pokoju przepiękne granie na skrzypcach. Rozbrzmiewała melodja jakiejś cudnej, głęboko smutnej, nieznanej pieśni.

Skrzypce, na których pieśń ta dźwięczała, nie były jednak z krainy duchów, gdyż w pokoju znajdowało się kilka instrumentów muzycznych, między niemi zaś wisiały na ścianie skrzypce i smyczek.

Kto jednak grał na tych skrzypcach? — niewiadomo. Panna Remy — jak stwierdziły aparaty kontrolne — przez cały czas seansu nie ruszyła się absolutnie z miejsca. Może więc owa zimna ręka, która dotykała obecnych na początku seansu?

Cóż jednak powiedziały po seansie aparaty fotograficzne i kontrolne?

Nie dały one bezwzględnej odpowiedzi na wszystkie tajemnicze zagadki. Aparat, fotografujący w ciemności, wykazał, że medjum nie poruszyło się przez cały czas seansu i że nie było naj mniejszych nadużyć. „Elektryczne oczy“ zachowały na swoich filmach cały przebieg seansu, a nadto — co najważniejsze — obrazowej tajemniczej ręki. Była to biała ręka, jak by kobieca, z długiemi, delikatnemi palcami. Aparat pochwycił ją w chwili, gdy — luźna, jakby odcięta — unosiła się nad głową Dra Tessier, a potem w przestrzeni nad obecnymi. Prawdziwa ręka ducha! Kto jednak ruszył skrzypki ze ściany i kto grał na nich tę dziwną pieśń — aparaty nie mogły powiedzieć.

Seans w domu Dra Tessier ma jednak wielkie znaczenie, gdyż zapoczątkował tak ścisłą i dokładną kontrolę zjawisk okultystycznych, jakiej dotych czas nie było...

(—x—)

Zaopatrzenie pociągów w środki przeciwpożarowe i sanitarne.

W dniu 15 bm. odbyła się w Ministerstwie Komunikacji pod przewodnictwem podsekretarza stanu, inż. Czapskiego, konferencja w sprawie zaopatrzenia pociągów w środki przeciwpożarowe i sanitarne, t. j. gaśnice i podręczne apteczki. Sprawa ta nie jest dotychczas należycie na kolejach polskich uregulowana, albowiem oprócz głównych szlaków komunikacyjnych wiele pociągów nie posiada gaśnic ani apteczek. W konferencji brali udział: dyr. dep. ruchu, inż. Gronowski, dyr. dep. mechanicznego, inż. Świeściakowski, oraz dyr. biura sanitarnego dr. Borzęcki.

Ile kosztują mieszkania w Pradze czeskiej.

Na praskim rynku mieszkaniowym ceny za mieszkania małe, dwu i trzypokojowe kształtują się następująco: Za dwa pokoje z kuchnią urządzone nowocześnie wynosi rocznie komorne 6.238 koron (około 1.560 złotych), za trzy pokoje z kuchnią — 9.300 koron (ok. 2.325 złotych), za jeden pokój z kuchnią — 3.476 koron (ok. 869 zł.). Ceny te odnoszą się do mieszkań w domach spółdzielczych, budowanych na przedmieściach Pragi. Mieszkania w domach, należących do przedsiębiorstw prywatnych są o 17.5 proc. droższe za jednopokojowe lokale, o 27.6 proc. droższe za dwupokojowe i o 19.4 proc. droższe za lokale trzypokojowe.

„Niemcy chcą płacić tylko towarami".

„Financial Times" ogłasza obszerny wywiad z ministrem finansów Rzeszy w sprawie obniżenia stopy procentowej niemieckich zobowiązań zagranicą. Minister, podkreślając konieczność takiego posunięcia, zalecił konsolidację wierzycieli zagranicą przez banki centralne, lub też Bank Wypłat Międzynarodowych. Minister podkreślił również, że jest rzeczą niemożliwą, aby Niemcy przez dłuższy okres czasu płaciły wygórowane odsetki.

Spadek cen spowodował automatycznie wzrost obciążenia Niemiec. Zamykanie się rynków zagranicznych dla eksportu niemieckiego wywołało dalsze trudności. Zmniejszenie siły nabywczej marki lub też konwersja na wzór angielskiej nie może w Niemczech wchodzić w grę, ponieważ spowodowałaby zanik zaufania, które rząd Rzeszy stara się odbudować. — Również obniżenie podatków nie wchodzi narazie w rachubę, jakkolwiek rząd bardzoby sobie tego życzył. W końcu minister podkreślił z naciskiem, że Niemcy mogą płacić tylko swemi towarami.

Kongres biologiczno-medyczny w Wiesbadenie i Moguncji.

Niemieckie Towarzystwo Biologiczno - Medyczne, grupujące od lat 100 uczonych, zajmujących się studjami przyrodniczemi, urządza w dn. 25 do 29 września br. w Wiesbadenie i Moguncji swój kongres doroczny. W kongresie weźmie udział około 3.000 uczonych i lekarzy, w tej liczbie około 300 delegatów zagranicznych. Wygłoszonych będzie około 300 referatów. Niektóre z nich dotyczyć będą tematu: Ren z punktu widzenia antropologicznego, prehistorycznego, geograficznego, geologicznego i ekonomicznego. Uczestnicy kongresu zwiedzą poszczególne instytucje, m. in. Instytut Kerchkoffa dla badań serca w Nauheim.

Sesja nadzw. Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

W dniu 21 bm. rozpocznie się w Genewie nadzwyczajna sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Sesja ta zwołana została celem omówienia wniosku rządu włoskiego w sprawie powzięcia w najbliższym czasie przez międzynarodową konferencję pracy uchwały, dotyczącej skrócenia czasu pracy, jako środka walki ze skutkami bezrobocia. Ponadto na sesji tej rozważana będzie sprawa rezolucji o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy, uchwalonej już uprzednio na XVI-ej międzynarodowej konferencji pracy na wniosek francuskiego delegata robotniczego, Jouhaux.

Wobec nagłości tych spraw, sesja zdecydować ma o zwołaniu specjalnej technicznej konferencji przygotowawczej, któraby miałaby się odbyć w listopadzie r. b. przed terminem londyńskiej światowej konferencji gospodarczej. Uchwały specjalnej konferencji technicznej stanowić mają materjał do rozważań na konferencji londyńskiej zagadnienia walki z bezrobociem.

W obradach sesji nadzwyczajnej Rady Administracyjnej M. B. P. weźmie udział z ramienia Rządu polskiego p. Józef Zagrodzki, naczelnik Wydziału organizacji ochrony pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Nad grobem bohaterskich lotników.



Podajemy fotografję z chwili, gdy do zebranych na cmentarzu przemówił płk. Rayski, szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. W głębi widoczna jest rodzina ś. p. inż. Wigury.

Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Żwirki i Wigury.

(m) Nabożeństwo żałobne, odprawione dziś rano w bazylice metropolitalnej, staraniem L. O. P. P. za dusze zmarłych śmiercią bohaterską ś. p. por. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury, stało się poważną manifestacją żałobną całego miasta na cześć znakomitych i nieodżałowanych lotników polskich.

O godz. 9-tej cały kościół wypełnił się publicznością. Na środku presbyterjum ustawiono symboliczny katafalk z wysoko wzniesioną purpurową trumną, otoczoną światłami i oznakami żałoby. Żołnierze 6 p. lotniczego pełnili przy nim wartę honorową.

Żałobną Mszę św. odprawił ks. prałat Dziurzyński w asystencji duchowieństwa. Obok wielkiego ołtarza zajęli miejsca honorowe liczni przedstawiciele władz i instytucyj, wśród których zauważyliśmy wicewojewodę Dychdalewicza, dow. O. K. VI gen. Popowicza, gen. Czumę, prez. prok. Państwa Hamerskiego, prez. dyr. kol. Wiktora, kuratora Gadomskiego, wiceprez. Sądu Antoniewicza, prez. Sądu okr. Haninczaka, star. grodz. Klimowa, star. pow. lwowsk. Eckhardta i innych naczelników urzędów, posłów dr. Domaszewicza, ks. prof. Szydelskiego, dr. Ostrowskiego, sen. Thulliego, konsula czechosłow. Jiraska, wiceprez. miasta Irzyka, prezesa L. O. P. P. inż. Rybickiego, delegacje wielu stowarzyszeń ze sztandarami w żałobnej dekoracji, jak Związku Obrońców Lwowa, Związku Leg., Zw. Strzeleckiego, Zw. Hallerczyków, Zw. Oficerów rez., Gwiazdy, Skały, Sokoła, korporacyj akademickich, delegacje młodzieży wszystkich szkół, związków zawodowych i innych organizacyj.

W czasie nabożeństwa wykonał chór „Lutnia" szereg utworów wokalnych. Po Mszy św. duchowieństwo odśpiewało hymn „Dies irae" i odprawiło egzekwie przy katafalku. Uczestnicy manifestacji żałobnej w cichem skupieniu wznosili modły za dusze poległych, przejęci do głębi świeżem wrażeniem wstrząsającej katastrofy.

Wzrost stanu zatrudnienia w kopalniach i fabrykach.

Jak się dowiadujemy, dwie kopalnie węgla w zagłębiu krakowskiem zwiększyły stan zatrudnienia: kopalnia w Jaworznie przyjęła do pracy 220 nowych robotników, kopalnia w Sierszy 60 robotników.

Ponadto suchedniowska fabryka odlewów w kieleckiem przyjęła 200 robotników, w okręgu wileńskim zaś, skutkiem wznowienia pracy w jednej z większych fabryk wyrobów gumowych, otrzymało pracę 230 osób. Nakoniec sejmik powiatowy w Częstochowie uruchomił roboty koło Wrzosowej, zatrudniając 150 robotników.

Odkrycie ruin dwóch miast rzymskich.

W dolinie Drawy na granicy włosko - austrjackiej odnaleziono ruiny miast rzymskich Messa i Auguntum. Zwłaszcza to ostatnie miasto koncentrowało dostawy żelaza i srebra pochodzące z pobliskich kopalni. Podczas prac wykopaliskowych w Auguntum znaleziono ciekawe okazy instrumentów chirurgicznych, szkła, monety z czasów Wespazjana, Domicjana, Hadrjana i Marka Aureljusza. Obecnie władze austrjackie prowadzą prace wykopaliskowe na terenie miasta Messa.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Tanie wybory do parlamentu.

Wybory do parlamentu, które odbyły się w Anglji w ubiegłym roku, należy zaliczyć do najtańszych, jakie miały miejsce w tym kraju po wojnie. Jak wynika z ogłoszonej niedawno Białej Księgi, koszty wystawionych kandydatur wyniosły tylko 654.105 funt. w porównaniu z sumą 1,213.507 funtów przy wyborach w r. 1929. Na jednego wyborcę wypadło w r. 1931 siedem pensów wydatku ze strony państwa, podczas gdy w r. 1929 koszty te wynosiły 1 szylinga.

400.000 egzemplarzy programu partyjnego.

400.000 egzemplarzy programu partyjnego ogłosiła dotąd drukiem partja hitlerowska, jak stwierdza to monachijski dziennik Hittlera „Völkischer Beobachter". Okazuje się zatem, że partja najliczniejsza dzisiaj w Niemczech, która liczy 1 miljon zorganizowanych członków, a opiera się na 14 miljonach wyborców, dba tak mało o zaznajomienie swoich zwolenników z programem własnym, iż drukuje go w ilości odpowiadającej stosunkowi: jeden program na 30 partyjników. Nieszczęściem dla wyborców i zwolenników Hitlera to nie jest — szczęściem raczej dla partji, która obiecuje w swym programie jednocześnie: socjalizację fabryk — robotnikom, utrzymanie własności prywatnej — fabrykantom, parcelację latyfundjów — chłopom, utrzymanie wielkiej własności ziemskiej — junkrom..., aby wyliczyć tylko najgłówniejsze nonsensy. Partja obiecująca wszystkim wszystko musi się opierać na demagogji, demagogją wojuje i od demagogji zginie.

Cmentarzysko Wikingów w Prusach.

We wschodniopruskiej miejscowości nadmorskiej Cranz odkryto przed niedawnym czasem wielkie cmentarzysko Wikingów. Odkrycie to wywołało wielkie zainteresowanie w sferach naukowych, a zwłaszcza w kołach naukowych Szwecji. Obecnie przybyła do Cranzu komisja naukowa, która zajmie się szczegółowem zbadaniem tych grobów. W skład komisji wchodzą m. in. prof. Norman ze Sztokholmu wraz z 2 asystentami oraz dr. Engel przedstawiciel muzeum „Prussia" w Królewcu. Cmentarzysko w Cranzu jest jedynem cmentarzyskiem Wikingów w Niemczech. Liczy ono około 200 grobów. Badania potrwają około 14 dni.

List ze Stanisławowa.

Nowy podział Stanisławowa na jedn. policyjne. — Okręg. Zw. Straży pożarnych. — Z wydawnictw.

(korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

W najbliższym czasie nastąpi podział miasta na nowe jednostki policyjne. M. in. zostaną zniesione komisarjaty II, III i dworcowy, a w ich miejsce powstaną posterunki policyjne. Ponadto zostanie utworzony nowy posterunek na Dąbrowie. Zmiany te mają na celu oszczędności i usprawnienie służby i ułatwienie mieszkańcom kontaktu z policją przez rozsianie po mieście większej ilości posterunków.

* * *

Zebranie delegatów Zw. Straży Pożarnej wybrało nowy Zarząd, w skład którego wchodzą: Pp. starosta Pajączkowski, prez. Dąbrowski, Lewicki, (Halicz), Soproie, Pasternak (Bohorodczany), Bauer (Horocholiny), Mg. Biłogan i insp. Palmi.

* * *

W b. m. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika w języku ukraińskim p. n. „Fachowyj Wistnyk", wydawanego przez stow. rzemieślnicze „Zorja" w Stanisławowie.

Nakładem „Przeglądu Tygodniowego" ukazało się tango Z. Junera p. t. „Zranione Serca".

KRONIKA

Wrzesień 16 Piątek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Eufemji
	Gr.-kat. Antyma
	Wschód słońca g 5 m 37
	Zachód „ g 1› m 11

Co grają w teatrach:

TEATR WIELKI.

Piątek, 16 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety“.
„Gorączka nafty“.

Sobota, 17 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety“.

Niedziela, 18 b. m., o godz. 7.30 wiecz: „Tak się zdobywa kobiety“.

Poniedziałek, 19 b. m., o godz. 7.30 w.: „Tak się zdobywa kobiety“. (Przedstawienie zakupione.)

Wtorek, 20 b. m., o godz. 7.30 wiecz: „Tak się zdobywa kobiety“.

Środa, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 16 b. m. — przedstawienie zawieszone.

Sobota, 17 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri). Premjera.

Niedziela, 18 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).

Poniedziałek, [illegible] bm., o godz. 8 wiecz: Występ Lody Halamy.

Wtorek, 20 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).

Środa, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).

Czwartek, 22 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).

Teatr Wielki. Dziś, w piątek, 16 bm., znakomita komedja Ludwika Verneuil'a p.t. „Tak się zdobywa kobiety“, która wobec wielkiego powodzenia została przeniesiona z Teatru Rozmaitości na scenę Teatru Wielkiego. W błyskotliwej tej komedji sensacyjnej i pełnej humoru zarazem dają pierwszorzędny koncert gry scenicznej pp.: Malanowicz, Martini, Siemaszkowa, Stępowski, Strzelecki, Chodecki, Jaśkiewicz i Ordon.

„Dziwni kochankowie“ (Mistigri) — premjera w Teatrze Rozmaitości. Dzisiejsze **przedstawienie w Teatrze Rozmaitości, z powodu próby generalnej z jutrzejszej premjery**, zawieszone. — **Jutro wchodzi na afisz** błyskotliwa komedja czołowego komedjopisarza francuskiego, Marcelego Acharda — „Dziwni kochankowie“ (Mistigri). Sztuka ta, w której autor w sposób dowcipny ukazuje nam blaski i cienie miłości dwojga niedobranych kochanków — ukaże się na scenie Rozmaitości w pieczołowitej reżyserji Janusza Strachockiego i oprawie dekoracyjnej Otta Rexa. Parę kochanków grają pp.: Irena Eichlerówna, którą Lwów będzie miał możność poznać w jednej z jej najlepszych ról, oraz Lucjan Krzemieński. Inne ważniejsze role grane będą przez pp.: Łozińską, Czajkowską, Poboga, Berskiego i Ulricha.

Jedyny **występ Lody Halama w Teatrze Rozmaitości.** Lody Halama, jedna z najbardziej utalentowanych i popularnych tancerek w Polsce, wystąpi u nas w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz. w Teatrze Rozmaitości. Świetna artystka wykona propagandowy repertuar, przygotowany dla teatru „Montparnasse“ w Paryżu. Niemniej interesującym będzie występ znakomitych artystów teatru „Morskie Oko“, a to uroczej Very Bobrowskiej i komika Jerzego Welina.

Co wyświetlają w kinach:

APOLLO: „Księżna Łowicka“ oraz „Lot por. Zwirki“.

ATLANTIK (dawniej „Lew“) — sala w rekonstrukcji.

CHIMERA: „X 27“.

COLOSSEUM: Manon Lescaut oraz rewjetka pt. „300 żon“.

KOPERNIK: „Gehenna kobiet“.

MARYSIEŃKA: „Gehenna kobiet“.

OAZA: „Miłostki Księcia Pana“.

PALACE: „Godzina z Tobą“.

PAN: „Miłość wśród lodów“.

PASAŻ: „Bohaterowie Zachodu“.

PROMIEŃ: „Moje Słoneczko“.

SŁOŃCE: nieczynne.

ŚWIT: „Dziesięciu z Pawiaka“.

STYLOWY: „Z rozkazu księżniczki“.

Na terenie Apelacji lwowskiej. Agencja „Wschód“ dowiaduje się, że wśród zwolnionych na terenie Sądu Apelacyjnego lwowskiego sędziów, znajduje się 15 kierowników sądów grodzkich. Są to pp.: Wojnarowski (Niżankowice), Golik (Jaworów), Wysocki (Mościska), Wojtuń (Borszczów), Grabowiecki (Kopyczyńce), Wyszatycki (Załotów), Szybalski (Gródek Jagielloński), Orzelski (Sąd grodzki zamiejski we Lwowie), Mollinek (Niemirów), Nemetz (Uhnów),

W sobotę, dnia 17 września b. r., odbędzie się w lokalu Klubu Towarzyskiego Rady Grodzkiej B. B. W. R. we Lwowie pl. Marjacki l. 4

Zebranie towarzyskie

na którem prof. dr. Machniewicz wygłosi prelekcję p. t. NAJMŁODSZA REPUBLIKA (Wspomnienia z podróży po Hiszpanji).

Wstęp dla członków B. B. W. R. i do wprowadzonych gości.

Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczorem.

Ważne zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie opłat szkolnych za dzieci urzędników państwowych.

Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, mające doniosłe znaczenie zewzględu na opłaty szkolne za dzieci urzędników państwowych. Zarządzenie to opiewa:

Za dzieci uczęszczające do klas podwstępnych, wstępnych i pierwszych prywatnych szkół średnich ogólno-kształcących, na wstępny i pierwszy kurs prywatnych seminarjów nauczycielskich oraz na prywatne roczne kursy nauczycielskie — nie zwraca się opłat szkolnych, bo klasy te i kursy nie mają odpowiednika w szkolnictwie państwowem.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się w związku z tem zarządzeniem, że staranie rodziców, urzędników państwowych o zwrot opłat w powyższych wypadkach jest bezprzedmiotowe. Zarządzenie to obowiązuje na cały rok szkolny 1932-33. Natomiast podania o zwrot opłat szkolnych w innych wypadkach kierować należy jaknajszybciej w przepisany sposób.

Maraton o mistrzostwo Polski.



W Białymstoku odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Polski. — Na ilustracji naszej widzimy liczną grupę biegaczy w chwili startu do 40-kilometrowego biegu.

Pożar w gmachu lwowskiego Korpusu Kadetów.

W czwartek, o godz. 22-giej lwowska straż pożarna zaalarmowana została wybuchem pożaru w jednym z budynków korpusu kadetów we Lwowie. Na miejsce udał się oddział straży ogniowej z 4 motopompami pod komendą naczelnika Ciećkiewicza i instruktora Granowskiego. Pożar objął cały dach i kondygnacje strychowe. Ponieważ w magazynach, znajdujących się w tymże budynku, znajdowały się materjały łatwopalne, straż pożarna postarała się przedewszystkiem o izolowanie zagrożonego terenu.

W tej części gmachu znajduje się również własna krótkofalowa stacja radjonadawcza korp. kadeckiego. Dzięki akcji ratowniczej stacja ocalała. Nie uratowano natomiast przewodów telefonicznych, których kable stopiły się, uniemożliwiając wszelką komunikację telefoniczną w całym gmachu.

Przypuszczalnie ogień powstał wskutek niedopatrzenia. Mianowicie w dniu wczorajszym pracowali przy instalacjach centralnego ogrzewania robotnicy, którzy dokonywali t. zw. samoczynnego spawania rur autogenem. Widocznie pod wpływem gorąca poczęła płonąć jedna z belek strychowych, czego robotnicy odchodzący po pracy nie zauważyli.

Na miejscu pożaru zjawili się p. wojewoda Rożniecki, radca Województwa p. Wagner, starosta grodzki p. Klimów, komendant wojewódzki Policji Państw., komendant P. P. na Lwów-miasto kom. Kones, kierownik Wydz. Śl. kom. Mika, dyr. Zakładów Wodoc. p. Aleksandrowicz, wiceprezydent miasta Kubala, zast. komendanta wojew. insp. Kamala, kier. kom. Jasiński, z ramienia Magistratu inż. Pikor.

Szczęściem w nieszczęściu było to, że gmach korpusu kadetów był próżny, gdyż kadeci wyjechali na uroczystości śląskie, a następnie jadą do Rzeszowa.

Stefanowicz (Podbuż), Dębiec (Dynów), Huzar (Delatyn), Błożecki (Tyśmienica), Pichler (Łopatyn).

Należy dodać, że na 115 kierowników sądów grodzkich, zwolniono 15 kierowników sądów grodzkich.

Wiceprezes Sądu okręgowego Antoniewicz pozostaje na swem stanowisku. Pojawiły się wiadomości, jakoby wiceprezes Sądu okręgowego we Lwowie i kierownik Wydziałów karnych p. Antoniewicz miał być przeniesiony do Brzeżan.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wiceprezes Antoniewicz pozostaje na swem stanowisku i żadne zmiany w tym kierunku nie są przewidziane.

Przed nominacjami sędziów na terenie Apelacji lwowskiej. Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie ukończyło już wysyłkę dekretów zwalniających i przenoszących większą ilość sędziów w stan spoczynku. Obecnie rozpoczęły się już prace przygotowawcze do nominacyj i przesunięć na różnych stanowiskach zwolnionych na terenie Apelacji lwowskiej. Prace te potrwają kilka tygodni.

Odroczony występ znakomitej artystki Jadwigi Smosarskiej w Teatrze Wielkim. Z Warszawy nadeszła telegraficzna wiadomość, że znakomita artystka p. Jadwiga Smosarska, która miała wystąpić gościnnie jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę, nie przybędzie na te terminy do Lwowa, natomiast zapowiedziała swój przyjazd na wtorek 20 bm. i środę 21 bm.

Bibljoteka Wojskowa D. O. K. VI, przy ul. Wałowej 16, parter, wejście przez drzwi Nr. 11, jest — od dnia 15 września br. — otwarta w dni powszednie od godziny 9—13 i od godziny 16—19 (w soboty tylko od godziny 9—13). Z Bibljoteki Wojskowej D. O. K. VI, jako publicznej instytucji naukowej, mogą korzystać wszyscy, którzy interesują się wiedzą wojskową i nauką o wojnie. Bibljoteka liczy przeszło 17.000 dzieł i czasopism naukowych, prenumeruje około 50 czasopism polskich i zagranicznych, wypożycza książki na zewnątrz lub do studjowania na miejscu w wygodnie urządzonej czytelni. Katalogi: alfabetyczny, działowy i specjalne — ułatwiają czytelnikom korzystanie z księgozbioru. Każdego nowego czytelnika informuje kierownik bibljoteki o warunkach korzystania z księgozbioru.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Pałac Sztuki, plac Targów Wschodnich). Wystawa zbiorowa Edwarda Wittiga, znakomitego twórcy na polu rzeźby monumentalnej, urządzona w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich spotkała się w kulturalnych sferach naszego miasta z niekłamanym podziwem, jako najświetniejsze niewątpliwie zjawisko w lwowskiem życiu artystycznem ostatnich kilku lat. Dostojne piękno kilkudziesięciu rzeźb Wittiga, zgromadzonych w głównej sali Pałacu Sztuki, zaklęta w tych dziełach prawda potężnego talentu, budzą w każdym zwiedzającym wystawę Wittiga przeżycia podniosłe i wprost niezapomniane. To też wystawę tę powinien zwiedzić każdy, kto jej dotychczas nie zwiedził, korzystając w tym celu z ostatnich dni jej trwania. Równie godną zwiedzenia jest wystawa „Nowej Generacji“, ogólnopolskiego zrzeszenia artystów plastyków, zajmująca boczne sale w Pałacu Sztuki, daje nam bowiem znakomity przekrój twórczości młodych polskich malarzy, hołdujących kierunkom modernistycznym. Wystawa Wittiga i „Nowej Generacji“ — wobec bliskiego już terminu otwarcia „Kontraktów jesiennych“ — zostaje nieodwołalnie zamkniętą w poniedziałek, 19 b. m. Wystawa otwartą jest codziennie od godziny 10-tej do 18-tej wieczorem. Dojazd tramwajami Nr. 11.

Od 1 października r. b.
wychodzić zacznie w Warszawie

EPOKA

TYGODNIK

pod redakcją

Józefa Wasowskiego

Sprawy społeczno-polityczne, kulturalne i obyczajowe. — Przegląd gospodarczy. — Nauka, literatura, sztuka.

PRENUMERATA wraz z przesyłką: miesięcznie zł. 2—, kwartalnie zł. 6—, półrocznie zł. 12—.

Konto czekowe P. K. O. 26630
WARSZAWA, ul. Okólnik 11
tel. 285-52.

Na żądanie numery okazowe wysyła się bezpłatnie.

Gorgonowa w szpitalu.

Wczoraj rano w związku z bliskiem rozwiązaniem u Rity Gorgonowej, odstawiono ją do szpitala więziennego. Początkowo zamierzone było odstawienie Gorgonowej do szpitala powszechnego, jednakże w ostatnich dniach poczyniono w tutejszym szpitalu więziennym odpowiednie przygotowania, a ponieważ jeden z lekarzy tamtejszych jest ginekologiem, zapadła decyzja przeprowadzenia u Gorgonowej porodu w szpitalu więziennym.

Zajścia w Lubińcu Nowym.

W Lublińcu Nowym, własności spadkowej po dr. Emilu Parnasie, zarząd majątku wynajął chłopom działki dworskie na koszenie trawy. Z działek tych korzystali gospodarze z Lublińca i Cieszanowa. Tymczasem znaczna część gospodarzy, którzy działek

nie wynajęli, z powodu wielkiej posuchy i braku trawy zaczęła systematycznie wypędzać bydło na łąki dworskie. Przed kilku dniami chłopi wypędzili na łąki dworskie wielką ilość bydła, a służba dworska przystąpiła do zajęcia tego bydła. Wynikł poważny zatarg. W czasie zatargu jeden z fornali dworskich został pobity za to, że bił chłopską krowę. Na miejsce przybyła policja i zajście z łatwością zlikwidowała. Następnego dnia — jak donosi agencja „Wschód" — chłopi znów skierowali na łąki dworskie stado bydła; policja jednak interwenjowała i spowodowała wycofanie bydła z obcych terenów. Całkowite uspokojenie nastąpiło po przybyciu starosty lubaczowskiego dr. Kaszubskiego, który doprowadził do obopólnego porozumienia.

Napad na gościńcu.

Na szosie Chyrów—Starzawa przechodził wczoraj wieczorem mieszkający w okolicy rolnik Eisig Simon. Został on napadnięty przez dwóch osobników, którzy zrabowali mu 250 zł. oraz dokumenty osobiste wraz z książeczką wojskową. Sprawcy napadu zbiegli. Poszkodowany zwrócił się do policji o pomoc.

Afera paszportowa.

Władze śledcze we Lwowie wykryły nową wielką aferę fałszerstwa dokumentów potrzebnych do uzyskania paszportów zagranicznych. Sprawa polegała, jak słychać, na tem, że pewni ludzie, chcąc umożliwić szybsze uzyskiwanie paszportów zagranicznych, wydawali interesowanym, naturalnie z pewnemi dopłatami, fałszowane dokumenty, jak np. świadectwa moralności, kartki meldunkowe i t. d. W związku z tą aferą, odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego N. Derbfleischa, zam. przy ul. św. Anny, oraz N. Seidemana, zamieszkałego na Kleparowie. Dalsze dochodzenia w toku.

Zabrali restaurację.

Do restauracji Zacharjasza Piotrowskiego na Zniesieniu (ul. Nowej Rzeźni l. 45) przyszedł dnia 15 bm. N. Łańczyc wraz z kilkoma nieznanymi osobnikami. Łańczyc, który był dawniej wspólnikiem Piotrowskiego, przyszedł się upomnieć o pieniądze, które jego zdaniem należały mu się ze spółki. Po gwałtownej wymianie zdań, w czasie której Piotrowski uporczywie wzbraniał się przed wydaniem jakichkolwiek pieniędzy, Łańczyc wraz z towarzyszami zabrał z restauracji aparat do piwa, 2 beczki z piwem, 14 krzeseł, ladę bufetową oraz gotówkę w wysokości 117 złotych.

Niedole letników.

Ciężko jest w dzisiejszych czasach zgromadzić trochę gotówki i „wyrwać się" na letnisko. Ale nawet gdy to się uda, wywczasy nie zawsze kończą się pełnem zadowoleniem. Tak np. jacyś nieznani sprawcy po wyjęciu filuku w drzwiach, dostali się do mieszkania Miny Rotek, zam. ul. Stryjska l. 20 i po rozbiciu kufra opróżnili jego zawartość. Wysokości szkody nie można narazie ustalić, ponieważ Mina Rotek przebywa na letnisku.

Kradzież na ulicy.

Dnia 14 bm. Oczkowa Paulina przechodziła ulicą Droga Wulecka. W pewnej chwili rzucił się na nią jakiś osobnik i wyrwawszy jej z rąk torebkę, zbiegł.

Powrót z czerwonych więzień.

Na zasadzie układu z rządem sowieckim, więźniowie polscy powrócą do Polski. Lista powracających jest następująca: 1) Borowski Stanisław, 2) Hołowańczuk Paweł, 3) Hołowańczuk, Zwolska Kazimiera, 4) Jarosławski Piotr Wojciech, 5) Meleszkiewicz Antoni, 6) Marcinkowski Teofil, 7) Święcicki Zygfryd, 8) Nowicka Anatola, 9) Ćwirbut Michał, 10) Szmidt Ludwik, 11) Bergman Janina, 12) Granicki Jan, 13) Rogozińska Marja, 14) ksiądz Trocki Franciszek, 15) ksiądz Przyrembel Stanisław, 16) Nowicka Katarzyna, 17) ksiądz Kriwenczyk Wiktor, 18) ksiądz Fedorowicz Czesław, 19) Marcoń Kazimierz, 20) ksiądz Sokołowski Marjan, 21) Żyłowski Edward, 22) Żyłowski Zeferyn, 23) Ellert (Elner) Władysław, 24) Żyłowski Wacław, 25) Jaworski Sabin, 26) ksiądz Świderski Jan, 27) ksiądz Naskręcki Kazimierz, 28) ksiądz Skalski Antoni, 29) ksiądz Józwik Józef, 30) ksiądz Stysło Wasil, 31) ksiądz Bujalski Franciszek, 32) ksiądz Sawicki Bolesław, 33) ksiądz Iwanow Dominik, 34) ksiądz Zych Zygmunt, 35) ksiądz Andruszewicz Franc., 36) ksiądz Prokopowicz, 37) Szałacki Jan, 38) Krzywicka Janina. 39) Nowicki Donat., 40) Turkiewicz Roman.

Poza listą wraca ks. Teofil Skalski

W miejsce ich wyjedzie do Rosji też więźniów komunistycznych.

Wiadomości z kraju.

JAROSŁAW. **Zjazd mleczarski.** Odbył się tu zjazd delegatów spółdzielni mleczarskich z powiatów jarosławskiego, przeworskiego i łańcuckiego. Referat o obecnej sytuacji na rynku mleczarskim wygłosił wicedyr. M. Z. M. dr. Tsolnay. W dyskusji zabierali głos dr. Nowiński z Tryńczy, Kłak z Wiązownicy, Hilzer z Muniny i Kajder z Grzązki. Wszyscy mówcy podkreślali konieczność ograniczenia wydatków administracyjnych M. Z. M. i liczenie się z głosem krytycznym spółdzielni mleczarskich.

KOSTOPOL. **Odkopanie starych monet.** Rolnik Aleksander Gutkowski z kolonii Siedliska gm. Stepańskiej, wykopał garnek gliniany, napełniony monetami srebrnemi. Monety w ilości 1500 posiadają z jednej strony trójząb Posejdona, z drugiej zaś płonące serce i krzyżyk. Skarb został przekazany władzom powiatowym dla dalszego skierowania do muzeum Wołyńskiego w Łucku.

Drożyzna w „raju" sowieckim i głodowe zarobki robotników.

Jak wiadomo, w Rosji bolszewickiej dopuszczono ostatnio do wolnych obrotów w handlu. Miało to, podobno wpłynąć na obniżenie cen artykułów spożywczych. Eksperyment ten, tak, jak i wszystkie inne, na całej linji zawiódł, a to z powodu braku artykułów spożywczych. Ceny zatem nietylko nie spadły, ale przeciwnie, znacznie się podniosły. W Leningradzie n. p. 1 litr mleka kosztuje obecnie 1 rubel 93 kop., a 1 kg. mięsa 27 rubli 30 kop. W mniejszych miastach, ceny są znacznie niższe, ale tem nie mniej przekraczają możliwości nabywcze zubożałych sowieckich konsumentów. I tu, po wprowadzeniu zasad wolnego handlu, zaobserwowano znaczny wzrost cen. Np. w Ostrowie nad Donem ceny ustabilizowały się w sposób następujący: mięso 1 kg 8 rubli (dawniej 5 rubli), masło 1 kg 7 rubli, ziemniaki za 1 kg 2.50 kop.

Powyższe ceny pozwalają zorjentować się w warunkach życia robotników i urzędników. Warunki te nie są do pozazdroszczenia, jeżeli się zważy, że przeciętny robotnik zarabia w fabrykach miesięcznie od 50 do 90 rub., a przeciętny urzędnik od 120 do 200 rubli. Tylko niektórzy wyżsi urzędnicy, oczywiście członkowie partji komunistycznej, zarabiają nieco więcej, bo od 300 do 400 rubli miesięcznie. Wynika z tego, że cała proletarjacka Rosja straszliwie głoduje, a tylko najwybitniejszym wodzom wygłodzonego proletarjatu naprawdę dobrze się powodzi.

Prawo o wykroczeniach.

Na mocy rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 11 lipca 1932 zostało wprowadzone jednocześnie z kodeksem karnym t. zw. „Prawo o wykroczeniach". Prawo o wykroczeniach jest w ustawodawstwie naszem nowością, gdyż dotychczas wykroczenia mieściły się w ogólnej ustawie karnej. Teraz więc, w myśl założeń Komisji Kodyfikacyjnej R. P., hołdującej najnowszym teorjom kryminologicznym zachodu, mamy dwie odrębne kodyfikacje: kodeks karny i prawo o wykroczeniach.

Prawo o wykroczeniach eliminuje wykroczenia z ogólnej ustawy, ujmuje je w pewną całość i przekazuje dla odciążenia sądów orzecznictwo w tych sprawach władzom administracyjnym. Od 1 września r. b. zatem starostwa orzekają o całym szeregu wykroczeń, stosując postanowienia ustawy z r. 1928 o postępowaniu karno - administracyjnem. W postępowaniu tem władze mogą wymierzać karę do 3 miesięcy aresztu i do 3 tys. zł. grzywny.

Nie ulega kwestji, że niektóre sprawy tego rodzaju mogą być nieco skomplikowane, np. sprawy o nieostrożną jazdę, gdzie udział adwokata po stronie oskarżonego może być wielce pomocny dla wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem ustawa o postępowaniu karno - administracyjnem nie zna pojęcia pełnomocnika, gdyż odnośne przepisy postępowania administracyjnego nie obowiązują w postępowaniu administracyjno-karnem. Ta kwestja niewątpliwie wymagać będzie szybkiej nowelizacji.

Od orzeczeń władzy administracyjnej przysługuje prawo żądania przekazania sprawy sądowi. Rozpatruje wówczas sprawę sąd okręgowy i wyrok tegoż zaskarżony może być tylko w drodze kasacji do Sądu Najwyższego.

Nowe prawo o wykroczeniach zbudowane jest na wzór kodeksu karnego t. j. dzieli się na część ogólną i część szczegółową, liczy 65 artykułów.

Z interesujących stanów faktycznych ustawy o wykroczeniach warto wymienić karane aresztem niewpłacanie do instytucji ubezpieczeń społecznych sum potrąconych pracownikom, karane również aresztem złośliwe wstrzymanie lub obniżenie wynagrodzenia pracownika, wreszcie urządzanie gier hazardowych i t. p.

K. Kl.

Modlitwa do bóstwa gór.



Szczyt Mount Rainier uważany był przez dawnych Indjan za siedzibę bóstwa gór. Oto przybrany w pióra potomek wymierającej rasy czerwonej wita świętą górę swych przodków.

Wall-Street odżyła.

Oszczędności Miss Peggy. — „Akcje idą w górę". — „Prosperity" nadciąga. Gorączka i szał.

Ameryka żyje znowu giełdą. Odżyły zapomniane obrazki. W chłodnej bibljotece siedzi pan domu i biada, że nie może iść na pływalnię, bo „rynek" jest dziś „bardzo ożywiony". Musi przeto tkwić przy telefonie. Siedzi pomiędzy dwoma aparatami, zapisując raz po raz karty licznych bloków, które przed nim leżą na biurku. Z zazdrością spogląda przez okno na plac tennisowy, na którym jego córka odpiera dzielnie ataki piłek swych wielbicieli. Sam pójść tam nie może. Musi przecież rozmawiać ze swymi maklerami. Wierzy, że rozmowy z nimi przyniosą mu w rezultacie upragnioną od dawna podróż do Europy i posag dla córki.

Miss Peggy znowu, dzielna pracowniczka wielkiego salonu fryzjerskiego, obrabiając elektrycznym aparatem do suszenia włosów głowę klijenta, nie może wstrzymać się od pytania: „Czy sądzi pan, że pójdą „one" jeszcze w górę. Moja przyjaciółka twierdzi, że to tylko manewr partji republikańskiej, która chce w ten sposób łowić głosy dla Hoovera. Ale ja jestem przekonana, że to nieprawda. Wczoraj kupiłam sto akcyj. Stały 2½. Dziś stoją 6. Czy to nie wspaniałe?"

Biedna Peggy. Swój ciężko zapracowany grosz rzuciła w paszczę molochowi z Wall Street. Tak samo jak w roku 1928. Niczego się nie nauczyła od tego czasu. „A ile pani wtedy straciła, Peggy?" — zagaduje klijent. — „Ach, niech pan o tem nie wspomina. Wszystko. 2.400 dolarów. Ale tym razem jest inaczej. Mój narzeczony zna pewnego pana, a ten zna się dobrze na tych rzeczach. Tym razem nie będę już tak głupia".

Kto wie, czyby Peggy dalej uprawiała swe interesy, gdyby poszła do któregoś z kin nowojorskich i zobaczyła grany teraz wszędzie w Ameryce film „Akcje idą w górę". Amerykanie mają zwyczaj, wszystkie swe skandale wywlekać na scenę i na ekran. W filmie tym Mr. Dwight wybudował drapacz chmur za pieniądze, pożyczone w banku, którego jest dyrektorem. Czyni potem dla ratowania się karkołomne interesy. Pędzi akcje swego banku w górę, tylko po to, by nazajutrz strącić je w przepaść. Ale o tem przecież nikt nie wie. Wszyscy kupują jego akcje. Morzona od miesięcy głodem żona bezrobotnego i para narzeczonych, którzy jutro mają przystąpić do ślubu. Sądzą, że otwarły się przed nimi wrota szczęścia.

I tak też dzieje się w życiu.

Przed niedawnym czasem nastała chwila, gdy Ameryka poczęła się dostosowywać do depresji. Powszechnem hasłem stało się: „Ameryka akceptuje skromność życiową". Słowo „taniość", przed czterema laty wyklęte z wszelkiej reklamy, zdobyło sobie wszędzie czołowe miejsce. Dumna ongiś miljonerka przyznawała z uśmiechem, że po raz pierwszy w życiu spędziła w Nowym Jorku wakacje. Biedny Europejczyk począł się nagle czuć w Ameryce, jak u siebie w domu. Zapanował spokój i idylla.

Ale nie na długo. Tylko do pierwszych dni sierpnia b. r. Amerykańska atmosfera znowu poczęła się wypełniać elektrycznością. Dzienniki znowu głosiły: „Stal idzie w górę", „Haussa na akcje", „Gigantyczna fala popytu zalewa rynki". Ojcowie rodzin przerwali swe urlopy i wrócili do miasta, by znaleść się w pobliżu giełdy. Wierzono, że to prosperity wraca w swej świetnej szasie. Wall-Street poczęła wracać do życia.

Tu powstaje pytanie: cóż to jest właściwie takiego owa mistyczna Wall-Street? Oczywiście ulica. Wzdłuż niej bezlik banków takich, co zatrudniają 3000 ludzi i takich, co tylko trzech. Tu gnieżdżą się niezliczeni „brokerzy" czyli maklerzy giełdowi. Każdy Amerykanin ma swego „brokera". W jednym jedynym budynku mieści sie czasem 300 firm maklerskich.

Każda firma posiada specjalny a dziwny pokój. W nim raz po raz ukazują się wszystkie bieżące kursy giełdowe. Wygląda on jak mały teatr. — Rzędami stoją krzesła. Każdy posiada swój własny aparat telefoniczny. Jeden krzyczy obok drugiego. Udziela zleceń kupna lub sprzedaży, zasięga informacyj. Każda minuta decyduje o setkach tysięcy, o doli i niedoli stetk ludzi.

Wielcy maklerzy dysponują olbrzymią siecią telefoniczną. Zlecenia napływają z całego kraju. Roznosiciele depesz przychodzą co chwila. W dobrych dniach przepływają miljony dolarów. Niejeden makler zarobił w ciągu jednego dnia miljony dolarów.

Wall-Street odżyła. Bawełna, stal, nafta, pszenica, 7 punktów więcej, 2 punkty mniej, — to rzeczy, które wprawiają w gorączkę i szał miljony Amerykanów.

Gd.

Możliwości ożywienia stosunków gospodarczych między Polską a Afryką.

W ostatnich dniach powróciła do kraju specjalna misja handlowa polska, która przeprowadziła badania w Algierze i Marokko w sprawie możliwości wzmożenia stosunków handlowych i wymiany towarowej pomiędzy Polską a temi krajami.

W skład misji wchodzili pp.: Marjan Turski, dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, inż. Karol Bajer, dyrektor łódzkiej Izby przemysłowo - handlowej i radca handlowy ambasady polskiej w Paryżu, p. Henryk Sebelski.

Inicjatywa wysłania handlowej misji polskiej do Afryki powstała na terenie ambasady R. P. w Paryżu i znalazła poparcie ministra Przemysłu i Handlu, dr. Zarzyckiego. Głównem zadaniem misji było dokładne przestudjowanie możliwości ożywienia wzajemnych stosunków gospodarczych i nawiązania ściślejszych kontaktów gospodarczych między Polską a temi krajami, stanowiącemi bardzo pojemne rynki zbytu.

Możliwości w zakresie eksportu i importu przedstawiają się poważnie. Polska może wywozić do Algieru i Marokka węgiel, drzewo, cement, maszyny wszelkiego rodzaju, produkty naftowe, cukier, konfekcję, niektóre tkaniny bawełniane, wełniane, skarpetki i pończochy, przędzę wełnianą czesankową, meble gięte, obuwie sportowe, wreszcie ziemniaki (w pierwszym rzędzie nasienne). W zakresie importu do Polski wymienić należy następujące artykuły: superfosfaty, rudę żelazną, korek, wina (wysokogatunkowe z zawartością alkoholu do 14%), pomarańcze, mandarynki, cytryny, oliwki, migdały, daktyle, figi, cebulę wczesną i czosnek, wyroby skórzane i galanterję skórzaną — skóry solone, jelita, wełnę surową i t. d. i t. d.

Wojnę kobietom o rudych włosach

wytoczyło utworzone niedawno w New-Yorku stowarzyszenie, które w tym tylko celu ma istnieć. Wojnę rudowłosym wytaczają sensaci ze stowarzyszenia, szermując argumentami pseudo-eugenicznemi. W wydanej odezwie obciążają posiadaczki rudych fryzur wszystkiemi grzechami głównemi, zarzucają im kokieterję, wampiryzm, złośliwość, napady furjackie, obojętność dla rodziny, wiarołomność etc., etc. Klub antirudowłosych, jak go już ochrzczono w New-Yorku, składa się przeważnie z mężczyzn. Klubowcy ci mają zapewne dosyć wolnego czasu i pieniędzy, co im pozwala na wyszukiwanie ekscentrycznych rozrywek.

Przemytnicy trupów na granicy turecko-perskiej.

Na granicy Persji i Turcji leży małe miasteczko tureckie Khanehin. Jest to najdziwniejsza i najbardziej niesamowita stacja celna na kuli ziemskiej. Aż do końca wojny światowej clono tam tylko trupy i szkielety ludzkie. Niezwykła ta stacja celna została powołana do życia na specjalne zarządzenie Rządu Tureckiego, który w pogoni za nowemi źródłami dochodu, zwrócił uwagę na dziesiątki tysięcy pielgrzymów perskich, udających się rok rocznie do Kerbela, największej świętości perskiej. Pielgrzymi ci, których ilość dochodzi do 60.000 rocznie musieli przejść przez Khanehin. Każda karawana, każda kompanja pielgrzymów wiozła ze sobą setki umarłych. Najgorętszem pragnieniem szyitów jest bowiem wieczny spoczynek w świętej ziemi Kerbela. Rząd turecki postanowił z tego skorzystać i nałożył specjalne cło od każdego trupa „przechodzącego“ przez granicę.

Zwykle zwłoki były wiezione w pudłach blaszanych lub kocach filcowych, koszach i wózkach. Oczywiście, że z braku kolei posługiwano się końmi, wielbłądami i mułami.

Takie karawany umarłych bywały przedewszystkiem na stacji granicznej Khanekin rewidowane przez turecką straż sanitarną, poczem każdy żywy pątnik składał opłatę dziesięciu piastrów. Cło za umarłego wynosiło pięćdziesiąt piastrów.

Persom jednak w końcu znudził się ten haracz na rzecz Turcji i na granicy powstała dobrze zorganizowana banda przemytników, która zajmowała się jedynym w swoim rodzaju szmuglem umarłych. Turecka straż graniczna miała dużo pracy, aby przyłapać Persów na tym szmuglu. Bardzo często kobiety przywiązywały sobie umarłych pod szerokiemi spodnicami do ciała. Trupy chowano między zapasami żywności, wsadzono do worków z wodą i t. p.

Niesamowity ten przemysł był już przed wojną światową powodem niezwykłego wypadku. Z grupą pątników przybył również młody Pers do Khanekin, lecz na jego mule nie było ani trupa ani szkieletu, lecz tylko artykuły żywnościowe. Przy rewizji celnej zapłacił za siebie dziesięć piastrów i poszedł do miasta kupić słomy dla swego muła. Gdy wrócił, skończyli jego towarzysze pieczenie wielkiego kołacza. Młodzieniec usiadł z nimi do obiadu, jadł z wielkim zapałem, lecz potem z wielkiem przerażeniem stwierdził że do upieczenia tego chleba zużyto nietylko cały jego zapas mąki, ale i biały proszek w małym woreczku, schowany w mące. Ten proszek, to były zmielone kości wuja sprytnego młodzieńca, który chciał je przeszmuglować również bez cła.

To jednak nie odstraszało Persów. Dopiero wypadki wojenne, oraz zmiany graniczne spowodowały, że szmugiel ten przestał istnieć.

Mężczyźni są lepiej płatni ale też łatwiej ulegają redukcji.

Ostatnimi czasy napływ kobiet do wszelkiego rodzaju warsztatów pracy jest stosunkowo znacznie większy, aniżeli mężczyzn. Jeżeli wziąć ostatnie pięciolecie, to od r. 1927 liczba mężczyzn, utrzymujących się z pracy najemnej wzrosła do chwili obecnej o 11.7% (z 1.548 tys. do 1.729 tys.), gdy kobiet o 16.3% (664 do 772 tys.). — Przytem okazuje się, że bezrobocie wśród mężczyzn stale jest większe, aniżeli wśród kobiet. Tak więc na 100 mężczyzn i kobiet, żyjących z pracy najemnej, w r. 1927 bezrobotnych było mężczyzn 9, kobiet 8, w r. 1928 — 8 i 5, w r. 1929 — 5 i 4, w r. 1930 — 7 i 6, w r. 1931 — 12 i 8 i w r. 1932 14 i 8. Dla poszczególnych dzielnic stosunki układają się w ten sposób, że w Woj. centralnych mamy 16 bezrobotnych mężczyzn i 12 kobiet, we wschodnich — 11 i 6, w zachodnich 16 i 6 i w południowych — 10 i 2. Dysproporcje są wręcz rażace, zwłaszcza w dzielnicy zachodniej, a więc przedewszystkiem na Śląsku, gdzie bezrobocie poczyniło największe spustoszenia.

Proste arytmetyczne obliczenie dowodzi, że gdyby kobiety zastąpić mężczyznami, to nietylko nie byłoby bezrobocia wśród mężczyzn, ale nawet odczuwanoby pewien — i to dość znaczny — brak rąk roboczych.

Oczywiście jest to niemożliwe, każdy bowiem ma prawo do pracy, a kobieta staje się poważnym konkurentem nietylko dlatego, że może i chce wogóle pracować, ale przedewszystkiem dlatego, że jest ceteris paribus mniej wymagająca. W okresei kryzysu jest to wzgląd nader ważny i nawet do pewnego stopnia, jak widzimy, decydujący. Dzieje się tak nietylko w dziedzinie pracy fizycznej, ale i biurowej. Tak np. stanowiska gorzej płatne, do 200 zł. miesięcznie, obsadzone są przez mężczyzn w ilości 9.4% do ich ogólnej ilości, kobiet zaś — 17.6%, od 200 do 400 zł — mężczyzn 31.6%, kobiet — 40.6% i 400 — 600 zł. — mężczyzn 27.3%, kobiet — 29.9%. — Tym sposobem, najlepiej płatne stanowiska pozostaje dla mężczyzn 31.7%, dla kobiet tylko 11.9%. Nic dziwnego, że kryzys ruguje przedewszystkiem droższego pracownika, a na tem tracą mężczyźni, zyskują kobiety.

Wśród nowych książek

Stanisław Tync i Józef Gołąbek: Czytanki Polskie dla III oddziału szkoły powszechnej. — Książnica Atlas, — Lwów, Warszawa 1932.

Ten nowy tom Czytanek Polskich realizuje w dalszym ciągu dążenia, które autorowie wysunęli w poprzednio wydanych tomach, a szczególnie w Czytankach dla III oddz. Autorowie dają w tym tomie obfity materjał, umożliwiający pouczenia w duchu wychowania obywatelskiego, mieszczą lekturę dla dzieci stosowną i miłą, niemal wyłącznie powiastkową, obrazującą życie nowoczesne, ułatwiają nauczanie w duchu nauki łącznej, dostarczają bogatego materjału, stosownego dla wszelkiego rodzaju ćwiczeń językowych. Pomni są bowiem autorowie, że poza służbą w wielkiem dziele wychowania religijnego, obywatelskiego i etycznego, nauka języka ojczystego spełnić powinna doniosłe zadanie: nauczyć dzieci używać języka ojczystego i rozumienia tego języka t. j. udostępnić skarby kultury narodowej, zawartej w utworach literackich. Dlatego to, obracając się, w tych Czytankach, jak to nakazuje psychlogja, w ciaśniejszem kole rzeczy ojczystych, w środowisku wsi i miasta rodzinnego i najbliższej okolicy, może się dziecko zapoznać z krajobrazem, dziejami, kulturą duchową i materjalną danej okolicy, a tem samem wchłaniać w siebie kulturalne wartości polskie.

Stanisław Tync i Józef Gołąbek: Przewodnik metodyczny do Czytanek Polskich dla III oddz. szkoły powsz. Książnica Atlas, Lwów — Warszawa, 1932.

Przewodnik ten ułatwia nauczycielowi zorjentowanie się w dążeniach autorów Czytanek. Daje wskazówki, jak należy pracować w klasie z pomocą powyższych Czytanek, ale wskazówki te nie krępują go, nie dają mu gotowych wzorów, zwracają tylko uwagę, jak można zorganizować naukę języka ojczystego by ona służyła wychowaniu; dopomagają nauczycielowi w postawieniu nauki języka ojczystego na poziomie nowoczesnym w charakterze nauki łącznej, a w duchu szkoły aktywnej. A więc Przewodnik jest jakby stosowaną nowoczesną metodyką, uwzględniającą w szerokiej mierze pomysły polskiej i obcej dydaktyki języka ojczystego.

Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych. Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości. Warszawa, Drukarnia Państwowa, Miodowa 22.

Z powodu wejścia w życie nowych przepisów egzekucyjnych, zmieniających w sposób zasadniczy dotychczasową strukturę postepowania egzekucyjnego w dziedzinie podatków i opłat oraz danin publicznych, wyszła z druku broszura p. t. „Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych“ w opracowaniu dr. Józefa Horszowskiego i mgr. Romualda Galstera, radcy Ministerstwa Skarbu z przedmową prof. Władysława Zawadzkiego, ministra.

Broszura ta, opracowana przez autorów nowego kodeksu egzekucyjnego zawiera — poza tekstami wszystkich obowiązujących obecnie przepisów z zakresu egzekucji administracyjnej (nie wyłączając instrukcyj i okólników ministerjalnych) — szczegółowe wyjaśnienia do poszczególnych paragrafów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r., oraz obfity materjał informacyjny, niezbędny przy praktycznem stosowaniu nowych przepisów.

Celem broszury jest udostępnienie nowych przepisów egzekucyjnych szerokim sferom płatników i wierzycieli.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 1915/32. Edykt licytacyjny. Dnia 19 października 1932, godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 12 przymusowa licytacja realności lwh. 1369 i 2035 gm. kat. Chrzanów, inż. Józefa Ziemby i Ski terenowo fabrycznej własnej. Wartość szacunkowa 46.759 zł. 95 gr. Najniższa oferta 23.379 zł. 98 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5262

Sąd grodzki.

Chrzanów, 5 września 1932.

V. E. 1440/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 18 października 1932, godzina 11 sprzeda się 1/2 whl. 132, 2/3 whl. 147 gminy Podisulna. Wartość szacunkowa 2053 zł. 82 gr. Najniższa oferta 1369 zł. 22 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją, gdyż wobec nabywcy w dobrej wierze nie mogłyby być one potem dochodzone. 5265

Sąd grodzki.

Przemyślany, 26 sierpnia 1932.

V. E. 1899/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 11 października 1932, godzina 11 sprzeda się realności whl. 308, 315, 322, 323, 324, 1/2 311, 1/4 312, 316 gminy Poluchów mały Danyły Wdowyniuka własne. Wartość szacunkowa 4589 zł., w tem wartość przynależności 250 zł. Najniższa oferta 3059 zł. 24 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją, gdyż wobec nabywcy w dobrej wierze nie mogłyby być one potem dochodzone.

Sąd grodzki, Oddział V. 5264

Przemyślany, dnia 16 sierpnia 1932.

V. E. 682/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 8 listopada 1932, godzina 11 sprzeda się whl. 293, 6/56 części whl. 71, 6/28 części whl. 73 gminy Baczów, 6/28 części pgr. 875/2, 876/16, 876/19, 876/23 gminy Baczów Michała Łysyka własne. Wartość szacunkowa 1642 zł., w tem wartość przynależności 211 zł. 89 gr. Najniższa oferta 1094 zł. 88 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacja, gdyż wobec nabywcy w dobrej wierze nie mogłyby być one potem dochodzone.

Sąd grodzki. 5263

Przemyślany, 2 września 1932.

E. 1858/31. Edykt licytacyjny. Dnia 5 października 1932 odbędzie się licytacja realności lwh. 408 gm. Limanowa Władysława Biedy własnej. Cena szacunkowa wynosi 13.200 zł., najniższa oferta 6.600 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 5261

Sąd grodzki.

Limanowa, 12 września 1932.

E. IV. 2409/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefy z Bartulów Stojowej w Manchester N. H. przez adw. Dra Kurzera w Krośnie odbędzie się dnia 18 października 1932, godzina 9-ta, w biurze Nr. 14 licytacja następujących realności: 1) lwh. 284 gm. kat. Bajdy, cała realn. składająca się z pgr. lk. 151/1, 152/2 i 165/1 o łącznym obszarze 3 morgi 522 s. kw. Wartość szacunkowa 8645 zł. 64 gr. Najniższa oferta 5763 zł. 76 gr. 2) lwh. 84 gm. kat. Bajdy, cała realność składa się z pgr. lk. 205, 206/1, 206/3, 208/2 i pb. lk. 114 o łącznym obszarze 864 s. kw. Wartość szacunkowa 1608 zł. 18 gr. Najniższa oferta 1072 zł. 12 gr. Do realności lwh. 84 ks. gr. Bajdy należą następujące przynależności, według protokołu oszacowania, oszacowane na 208 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5260

Sąd grodzki.

Krosno, dnia 3 czerwca 1932.

E. 4634/31. Edykt licytacyjny. Dnia 28 października 1932 o godzinie 9 przedpoł. w biurze Nr. 62 odbędzie się licytacja a) realności lwh. 52 składająca się z parc. gr. lk. 56 53/1, 55/1, b) realności lwh. 53 składająca się z parc. gr. lk. 59/1, 108 59/2, c) realności lw. 54 składająca się z parc. gr. lk. 151 ks. gr. gm. kat. Zakrzówek. Wartość szacunkowa ad a) 27.020 zł., ad b) 35.806 zł. 40 gr., ad c) 42.916 zł. Najniższa oferta ad a) 13.510 zł., b) 17.903 zł. 20 gr., c) 21.458 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenty można przeglądać w tut. Sądzie w biurze Nr. 66 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki na Podgórzu, Oddział III.

Kraków, dnia 7 września 1932. 5259

UPADŁOŚCI.

Sa 11/32/83. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 24 marca 1932 między dłużniczką Różą Fliesser zam. Kronrad nieprot. właść. restauracji we Lwowie a jej wierzycielami. 5257

Sąd okręgowy.

Lwów, 29 kwietnia 1932.

Sa 161/30/141. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Jakóba Flussa we Lwowie, Legjonów 25 jest zakończone. 5258

Sąd okręgowy.

Lwów, 3 sierpnia 1932.

Odrodzenie muzyki Hindusów.

W pierwszym numerze „Misyj Katolickich“ O. P. Topno T. J. zamieszcza kilka bardzo ciekawych uwag o muzyce Indyj.

W Indjach dokonuje się obecnie odrodzenie wielkiej i chwalebnej przeszłości, bogatej w arcydzieła i odkrycia na polu literatury, nauki i sztuki. Nic więc dziwnego, że wszystko, co indyjskie, stało się przedmiotem gruntownych badań.

Szczególniej silnie zaznacza się nawrót do muzyki staroindyjskiej, nawrót, który dzięki utworzeniu All India Musical Conference i wielu innych związków, zapowiada się świetnie.

Muzyka indyjska bardzo się różni od europejskiej. Mówimy tu tylko o muzyce klasycznej i podajemy zasadnicze rozbieżności.

Pierwszą, najważniejszą różnicę w tych dwóch muzykach stanowi podstawowa gama. Muzyka zachodnia posługuje się gamą djatoniczną i chromatyczną; Indusi używają zupełnie innej skali, złożonej z dwudziestu dwu stopni. Ta zasadnicza różnica uwydatnia się najsilniej w indyjskich piosenkach i równocześnie najwięcej przypomina skalę starożytnych Greków, którzy dzielili naszą oktawę muzyczną na dwadzieścia cztery tony. Nadto wydaje się, że w muzyce indyjskiej najważniejszym czynnikiem jest melodja, podczas kiedy muzyka zachodnia, przynajmniej nowoczesna, większy nacisk kładzie na harmonizację. W istocie muzyka indyjska w swo ich kompozycjach nie uznaje — i nie może uznawać — harmonizacji, ani kontrapunktu. J. S. Bach, jeden z największych muzyków Zachodu, w Indjach byłby z pewnością uważany za kompozytora drugorzędnego.

Można powiedzieć, że główna podstawa melodyj, raga, czyli „melodjawzór“, jest kamieniem węgielnym muzyki indyjskiej. Kto zna dobrze śpiew gregorjański, spostrzeże to natychmiast. Podobnie jak w ośmiu tonacjach gregorjańskich mamy tony góru jące, oraz ich odpowiedniki, tak i ragi — zbyt liczne, aby je tu wymieniać — mają swój ton zasadniczy, zwany graha. Ton górujący nazywa się amsa, potocznie zwany jiva (dźiwa), to znaczy „dusza ragi“. Prócz tego, że odpowiadają formom ambrozjańskiej i gregorjańskiej, indyjskie ragi mogą doskonale zastąpić majorowe i minorowe gamy zachodnie.

Indyjski takt muzyczny jest ściślej, niż inny zespolony z prozodją i rytmem poezji. Duch języka i zasady budowy wiersza uważają tę muzykę za „koszulę, bez której nie mogłoby się obejść“.

„Takty muzyczne są przystosowane do ducha języka i wynikających z niego sposobów wierszowania“ — powiedział pewien Europejczyk, znający dobrze muzykę indyjską.

Aż do wieku XIX w Indjach prawie wcale nie używano prozy (przynajmniej w literaturze hinduskiej), ale wszystko śpiewano wierszami, według klasycznych reguł.

W językach sanskryckim i potocznych wszystkie zgłoski ułożone są we dług długości, a jednostka zowie się matra. Są też zgłoski bardzo krótkie, krótsze niż matra.

Wszystko to sprawia, że muzyka indyjska nabiera lekkości, którą łatwiej pochwycić uchem, niż opisać piórem. Thala, czyli takt, jest niezmiernie subtelny, co bardzo utrudnia rytm i wykonanie.

Muzyka indyjska ma też nuty akcentowane, zwane gamaka, nuty ostre i ozdobniki. Te ozdoby nie są dowolne jak w muzyce zachodniej, ale należą do istoty kompozycji.

O serce dla zwierząt.

W dniu 11 bm. odbył się w Warszawie dzień dobroci dla zwierząt. — Z tej okazji Polska Liga Przyjaciół zwierząt wydała ulotkę, której kilka zdań warto podać do wiadomości ogółu.

Czytamy tam zatem:

„Kryzys ekonomiczny, bezrobocie i inne klęski gospodarcze — nie zwalniają nas od obowiązków względem tych najbardziej upośledzonych rzesz czworonożnych pracowników, którzy cały swój żywot męczeński oddają nam w ofierze.

Bo w każdym kawałku chleba, przez nas spożywanego, jest skrystalizowana praca i cierpienie konia. — Każda budowla jest pomnikiem nieopisanych trudów i męczarni zwierząt. W walce o niepodległość naszego kraju trupami końskiemi znaczone były drogi. To też obowiązkiem każdego obywatela bez wyjątku jest choć trochę pamiętać o swych najwierniejszych sługach i przyjaciołach, a nie przechodzić obojętnie obok ich niedoli.

Nawet z egoistyczno ludzkiego punktu widzenia okrucieństwo względem zwierząt powinno być tłumione, bo tolerowane barbarzyństwo przyczynia się do rozwoju ogólnej przestępczości w kraju, obniża poziom moralny i powoduje nieobliczalne straty w życiu gospodarczem.

Niech więc wszyscy staną w szeregach do walki ze zdziczeniem i barbarzyństwem, bo o kulturze danego narodu świadczy jego stosunek do „świata zwierzęcego“.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sobota, 17. września

LWÓW (381). Godz.: 11. 58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn i we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: D. c. muzyki z płyt gramofonowych.** — 13.00: Trans. z Rzeszowa urocz. ku czci śp. pułk. Lisa Kuli. Przeprowadzenie pocztów chorągwianych z dworca kol. do Koszar Sobieskiego. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo Wydawniczego red. I. J. Targ. — 15.40: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci „Jeden dzień z dzieciństwa Fryderyka Chopina“, w opr. Janusza Stępowskiego. — 16.05: **Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa i koncert orkiestry lekkiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego.** — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr Józefa Ozimińskiego. 18.00: Trans. z Warszawy. „Na Pałukach“, wygł. prof. Aleksander Janowski. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna. **19.10: Rozmaitości.** — **19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Żołnierzyk z bożej łaski“ (pułkownik Lis-Kula), wygł. ppułk. Zygmunt Zygmuntowicz.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Lidja Piżemska - Morawska (msopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 20.55: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu“. — 21.05: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Przerwa. 22.05: Trans z Warszawy Utwory Chopina w wyk. Wandy Piaseckiej. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.50 — 24.00: „U stóp śnieżnych olbrzymów“. Reportaż muzyczny p. Celiny Nahlik.**

Z wydawnictw perjodycznych.

„Kobieta Współczesna“. Ukazał się Nr. 29 tyg. „Kobieta Współczesna“, bogato ilustrowany, zawiera szereg aktualnych artykułów. „Dzień dzisiejszy“ St. Kuszelewskiej, — „Nowy Kodeks Karny“, adw. Grażyna Szmurłowa. — „Gdzie jest, jeśli jest“ Cz. Wojeńska. „Noc szczęścia“, Heleny Boguszewskiej. — „Moja pierwsza podróż naokoło świata“, Zofji Meisnerównej. — „Ze wspomnień o Kazimierze Zawistowskiej“ Idalja Radowska. „Wśród książek“, M. Czapska. — „Warunki ekonomiczne a prostytucja“, Halina Siemieńska. — Dalszy ciąg „Opowiadanie Nieprawdopodobne“, Michał Choromański.

„Mój Dom“, jak zawsze zawiera dużo wskazówek i rad praktycznych i tablicę wzorów.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 16 września.

DEWIZY: Belgja 123.75; Holandja 358,45; Londyn 31,00—30,98; Nowy Jork 8,92,5; Paryż 34.96; Szwajcarja 172.30; Berlin 212,00.

AKCJE: Bank Polski 93.50—89,50—90,50.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poż. budowlana 37,50—38,00; 4 proc. poż. inwestycyjna 98,50—98,75; 4 proc. poż. inw. ser. 107,75; 5 proc. poż. konwersyjna 39.—; 6 proc. poż. dolarowa 54,00; 4 proc. poż. dolarowa 49,25—48,50; 7 proc. poż. stabil. 55,25—53,00.

MAGISTRAT KR. ST. M. LWOWA

ogłasza **PRZETARG na dostawę** dla:

I. niższych funkcjonarjuszów miejskich: 1) ubrań letnich, 2) spodni zimowych, 3) **czapek;**

II. dla personalu Miejskiej Straży pożarnej: 4) ubrań zimowych, 5) ubrań letnich, 6) czapek, 7) butów;

III. dla funkcjonarjuszy Zakładu czyszczenia miasta: 8) ubrań sukiennych, 9) czapek, 10) ubrań roboczych;

IV. dla gajowych: 11) ubrań sukiennych, 12) czapek;

V. dla funkcjonarjuszy sanitarnych: 13) ubrań sukiennych, 14) czapek;

VI. dla grabarzy: 15) ubrań sukiennych, 16) kaszkietów.

Oferty osobno na każdy od 1) do 16) wymieniony artykuł, bądź na dostawę materjałów, lub robociznę, na odpowiednich formularzach, należy składać w zalakowanych kopertach w protokole podawczym Wydziału I. Magistratu do dnia 23 września 1932 r. do godziny 11-tej w południe, poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Magistrat m. Lwowa zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferentów, ewentualnie prawo nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Bliższych wyjaśnień udziela Wydział I. Magistratu, drzwi 45.

Formularze ofertowe wraz z próbkami materjału w cenie po 30 gr. za sztukę wydaje I. Wydział Magistratu. 5255

Prezydent kr. st. m. Lwowa:
WACŁAW DROJANOWSKI w. r.

ROBERT DIEUDONNE.

Ojciec dziecka.

NOWELA.

(Tłumaczenie z francuskiego).

Zdarzyło się, że w pewnej malowniczej wsi starożytnej prowincji francuskiej, owej Touraine w 1203 roku wcielonej przez Filipa Augusta do Korony, dziś tworzącej bogaty w winnice departament Indre-et-Loire, Marinette Jourolin wydała na świat niemowlę płci męskiej.

Wpisano je do ksiąg gminnych, jako Bernarda Leona urodzonego z Marji Crougat, artystki dramatycznej i nie znanego ojca.

Chłopczyna powierzony został opiece Genowefy Coulomb, młodej bezdzietnej kobiecie z sąsiedniej wsi, która podjęła się wychować malca za sute wynagrodzenie miesięczne.

Mąż jej Juljan ostrożny i na cztery nogi kuty wieśniak, twierdząc, iż niema zaufania do śpiewaczek „zdeprawowanego“ Paryża, zażądał sześciomiesięcznej gwarancji.

Gdy jednakże ujrzał wkrótce potem rozhukane auto, zatrzymujące się przed jego chatą i wysiadającego zeń bardzo eleganckiego mężczyznę, zwąchawszy dobry interes, zdjął czapkę ze swych płowych włosów i milcząc zaprezentował nieznajomemu panu dwutygodniowego malca.

— Możecie być spokojni — odezwał się przybyły głosem uprzejmym. — Gwarancję, której zażądaliście, jakkolwiek zgoła niepotrzebną, dano wam. Regularnie co miesiąc otrzymywać będziecie umówione honorarjum. Jeśli mały zachoruje, proszę uprzedzić jego mamusię niezwłocznie. Być może, iż dziecko pozostanie długo u was, jeżeli będzie troskliwie doglądane.

Nachylił się nad kołyską... Wytworny pan przyglądał się długą chwilę dziecku w milczeniu, poczem wsunąwszy sto franków w rękę Genowefy, wsiadł do auta i odjechał.

— To ojciec! — zauważył Juljan Coulomb z przekonaniem.

— Patrzcie państwo, co za spryciarz z ciebie, żeś się tego domyślił! — zaśmiała się żona ironicznie, wciskając soskę do butelki z mlekiem między wargi niemowlęcia, leżącego na jej kolanach.

— Sęk w tem, żeby doglądać małego jak się patrzy, bo widzi mi się, iż to dziecko nie byle kogo!

Marinette Jourdin, trzydziestoletnia śpiewaczka niezwykłej urody, wróciwszy do zdrowia, zajrzała do swego syna, obiecując sobie odwiedzać go od czasu do czasu.

Istotnie! Wpadała co parę miesięcy autem, pozostając dwie, trzy godziny i jadła bez ceremonji śniadanie wraz z opiekunami dziecka, którym przywoziła zapasów żywnościowych na cały tydzień, tytoniu dla Juljana, oraz ubranka dla Bernarda Leona i odjeżdżała z powrotem, nie omieszkawszy za każdym razem wcisnąć banknot do ręki Genowefie.

Uszczęśliwiona wieśniaczka zasypywała ją podziękowaniami, odprowadzając w głębokich ukłonach do drzwiczek pojazdu.

Pewnego dnia — mały Bernard Leon miał trzy lata wówczas — matka jego przyjechała czarno ubrana, oznajmiając Coulombom smutnie, że bardzo elegancki pan, który odwiedził małego w dwa tygodnie po jego urodzeniu, umarł nagle, zapewniwszy przyszłość Bernarda Leona. Malec otrzymał kilka miljonów franków w spadku.

— Uznałby dziecko napewno — mówiła Marinette — gdyby nie był żonaty. To było jedyną przeszkodą, że Bernard Leon nie może nosić nazwiska swego ojca.

Nigdy jeszcze śpiewaczka nie powiedziała tyle. Juljan Coulomb słuchał jej w milczeniu, podczas gdy Genowefa z fartuchem przy oczach powtarzała ustawicznie:

„Co za nieszczęście! Co za nieszczęście!“ — nie rozumiejąc dobrze, o co chodzi.

— Najgorsze to — dodała artystka na zakończenie — że zostałam zaangażowana do Ameryki i podpisałam kontrakt na sześć miesięcy. Nie wrócę wcześniej przed tym terminem.

Poczem wypłaciwszy odpowiednią sumę pieniędzy za pół roku zgóry Marinette przycisnęła Bernarda Leona do serca i odjechała, zostawiając Juljanowi swój adres amerykański.

(Dok. nast.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.